Dziś 6 stron
Nr. 41 (800)

WARSZAWA, CZWARTEK 13 LUTEGO 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote
ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEN 8.85-05
ZARZĄD DRUKARNI 8.85-06
DRUKARNIA 8.79-61

„NOWA DUNKIERKA"

Kryzys węglowy równy największej brytyjskiej klęsce wojennej

Bez redukcji zbrojeń Anglia nie uzyska sił roboczych

LONDYN (PAP). — Premier brytyjski, Attlee, wygłosił przez radio przemówienie do narodu brytyjskiego, w którym omówił przebieg kryzysu opałowego. Attlee stwierdził, iż w jesieni 1946 r. W. Brytania posiadała na składach 11 milionów ton węgla. Obecna ciężka sytuacja opałowa wynikła w związku z przestawieniem produkcji przemysłowej na stopę pokojową. Zapotrzebowanie na prąd elektryczny wzrosło znacznie szybciej, niż rząd się tego spodziewał. Gdyby nie wyjątkowo ciężka zima, posiadane zapasy wystarczyłyby, aby sprostać sytuacji.

Premier brytyjski wezwał ludność do ścisłego stosowania się do wprowadzonych ograniczeń i zapowiedział, że ludzie, pozbawieni pracy na skutek ostatnich zarządzeń, będa zatrudnieni przy oczyszczaniu dróg z zasp śnieżnych.

Posiedzenie Sejmu przełożone na wtorek 18 b. m.

Biuro Sejmu Ustawodawczego R. P. zawiadamia, że wyznaczone na czwartek, dnia 13 lutego posiedzenie Sejmu zostało przełożone na wtorek, dnia 18 lutego rb. godz. 10 rano.

CO CHURCHILL ZROBIŁBY Z POLAKAMI

LONDYN (PAP). W dyskusji zabrał głos przywódca opozycji Churchill, który zaatakował w sposób namiętny obecny rząd. Brak węgla i prądu elektrycznego — zdaniem Churchilla — dezorganizuje na całe miesiące życie gospodarcze Anglii. Churchill skorzystał z okazji, aby wystąpić z ostrym atakiem na socjalizm, i zarzucał rządowi, że zbyt szybko przeprowadza upaństwowienie przemysłu. Churchill oświadczył, że gdyby on stał u władzy, to 180 tys. Polaków wraz z rodzinami, znajdujących się w W. Brytanii, wysłałby na służbę do Niemiec, a wtedy 180 tys. Anglików mogłoby pozostać w kraju i pracować w rodzimym przemyśle.

Minister skarbu Dalton oświadczył, że za kilka tygodni sytuacja ulegnie poprawie.

OSTRA KRYTYKA PRASY BRYTYJSKIEJ

LONDYN (SAP). Dzienniki londyńskie podkreślają powagę sytuacji, którą nazywają „Nową Dunkierką" i krytykują ostro ministerstwo opału.

„Daily Telegraph" pisze: „Sytuacja jest zła, lecz należy się z nią pogodzić". Jednak zdanie to nie znaczy, by argumenty ministra Shinwella były uznane za wystarczające — pisze redaktor „Daily Telegraph". 17 dni wystarczyło aby życie w kraju zostało zahamowane do tego stopnia, jakiego nie udało się osiągnąć całej potędze państw osi w czasie wojny.

„Times" krytykuje ministra Shinwella, porównując go do generała, który nie ma żadnego planu na wypadek klęski i naraża na niebezpieczeństwo swój plan strategiczny.

Liberalny **„News Chronicle"** radzi użyć część pożyczki amerykańskiej na unowocześnienie elektrowni i wyposażenia technicznego kopalń.

ZAMIAST PRODUKOWAĆ ANGLICY SŁUŻĄ W WOJSKU

N. JORK (SAP). **„New York Herald Tribune"** pisze, że w związku z kryzysem brytyjskim nasuwają się dziesiątki różnorodnych zagadnień: „Czy W. Brytania będzie musiała wycofać się z Palestyny? A może w ogóle ze Środkowego Wschodu? Czy będzie zmuszona zaniechać obrony swej drogi handlowej do Indii? Czy będzie musiała zredukować swoje wojska okupacyjne w Niemczech?

St. Zjednoczone podobnie jak W. Brytania, muszą stawić czoło tym zagadnieniom, gdyż muszą się one również odbić się na ich polityce zagranicznej".

Komentując wyjaśnienia brytyjskiego premiera Attlee, dziennik pisze: „Attlee pominął milczeniem przyczyny podstawowe obecnego kryzysu. Prawdą jest, że silne mrozy i obfite opady śnieżne przyśpieszyły wybuch kryzysu, ale jego istotną przyczyną jest niedomoga brytyjskiego życia gospodarczego u samych podstaw. Kryzys ten musiał wystąpić nawet gdyby nie było obecnych, tak drastycznych, okoliczności.

Niemożliwą rzeczą jest zwalczać skutecznie brak sił roboczych, nie przeprowadziwszy znacznej redukcji sił zbrojnych, które obecnie liczą półtora miliona ludzi".

LONDYN (PAP). Rząd brytyjski wezwał armię, marynarkę i lotnictwo do trwania w pogotowiu, ażeby w razie potrzeby okazać wszelką potrzebną pomoc wprowadzając do akcji torowania szlaków komunikacyjnych pojazdy wojskowe, eskortujące statki dowożące węgiel, użyczając swych własnych okrętów do transportu węgla itd.

Przedstawiciele W. Brytanii prowadzą z rządem amerykańskim rozmowy w sprawie możliwości rychłego sprowadzenia węgla z Ameryki. Wymagałoby to od W. Brytanii wielkiego nakładu w dolarach, co byłoby nie do pomyślenia jeszcze przed kilku miesiącami, stało się jednak aktualne w obliczu obecnego kryzysu. Rokowania w tej sprawie napotykają jednak na trudności wobec faktu, że St. Zjednoczone eksportują już miesięcznie 1.500 tysięcy ton węgla i z trudem mogłyby podołać dalszemu zapotrzebowaniu za granicą.



Tow. Cyrankiewicz wygłasza expose w Sejmie. („Film Polski")

Prowokacje nacjonalistów włoskich po podpisaniu traktatu pokojowego

RZYM (PAP). — Elementy szowinistyczne, faszyści i monarchiści wykorzystali chwilę podpisania traktatu pokojowego dla zainscenizowania w Rzymie wielkich manifestacji. Reakcyjni studenci zorganizowali pochód, niosąc transparenty z napisami: „Niech żyje marynarka królewska!" i śpiewając pieśni faszystowskie. Usunęli oni z grobu Nieznanego Żołnierza wieniec ze wstęgą w kolorach amerykańskich, złożony przed kilkoma dniami przez ambasadora USA.

Na ulicach Rzymu doszło do bijatyk między Włochami a żołnierzami sojuszniczymi. Przed gmachem delegacji jugosłowiańskiej demonstrowała grupa prowokatorów faszystowskich, starając się wedrzeć do wnętrza budynku i usunąć chorągiew jugosłowiańską. Wezwane oddziały policji udaremniły ten zamiar.

Protest Bułgarii przeciwko traktatowi pokojowemu

LONDYN (PAP). Do Londynu nadeszła nota bułgarska, jako pierwsza nota protestująca przeciwko postanowieniom traktatów pokojowych, podpisanych w poniedziałek w Paryżu. Bułgaria wysuwa sprawę dostępu do Morza Egejskiego oraz zagadnienie odszkodowań, jakie ma zapłacić Grecji.

Na konferencji londyńskiej

Zły humor delegata amerykańskiego spowodował niepotrzebną scysję

LONDYN (PAP). Zastępcy ministrów spraw zagranicznych postanowili, że przedstawiciele Jugosławii i Austrii będą wysłuchani razem w piątek rano.

Z kolei przystąpiono do omawiania 10 artykułów, przedłożonych przez podkomisję polityczną.

Art. 1. stwierdzający, że mocarstwa sprzymierzone zobowiązują się do zamieszczenia w traktacie „z Niemcami" lub „dla Niemiec" przepisu zapewniającego uznanie państwa austriackiego przez Niemcy, postanowiono pozostawić do rozstrzygnięcia konferencji ministrów spraw zagranicznych w Moskwie.

Z kolei przyjęto artykuły 2 i 3 dotyczące wolności obywatelskiej bez różnicy rasy i narodowości.

Przyjęto również artykuły 4 i 5 w sprawie uznania przez rząd austriacki traktatów z b. satelitami osi. Przyjęty następnie art. 6 stwierdzający, że każdy spośród narodów sprzymierzonych powinien w przeciągu 6 miesięcy zakomunikować, jakie układy, zawarte z Austrią przed Anschlussem pragnie utrzymać w mocy. Przyjęto również artykuł 7 dotyczący archiwów.

Przy sprawie artykułu 8, przewidującego środki, jakie należy przedsięwziąć celem niedopuszczenia do Anschlussu.

Delegat amerykański Mark Clark sprzeciwił się włączeniu do tekstu zakazu wszelkiej propagandy pangermanistycznej. Oświadczając, że jest on w zasadzie w zupełności za zobowiązaniem rządu austriackiego do przeszkodzenia unii Austrii z Niemcami, delegat amerykański doszedł do nieoczekiwanego wniosku, że odnośne sformułowanie mogłoby skłonić kiedyś ZSRR do ingerencji w sprawy wewnętrzne Austrii. Delegat radziecki Gusiew ostro zaprotestował przeciwko tego rodzaju gołosłownym oskarżeniom pod adresem jego kraju. Jednakże generał amerykański wdał się w dyskusję porównawczą na temat stosunków wewnętrznych w Zw. Radzieckim i w St. Zjednoczonych. Spotkało się to z repliką ze strony wicemin. Gusiewa, który podkreślił, że uczestnicy konferencji winni zachowywać się lojalnie wobec krajów, reprezentowanych przez innych delegatów. Przewodniczący lord Hood stwierdził, że dyskusja wkroczyła na niewłaściwe tory i zarządził przerwanie wymiany zdań na ten temat.

W sobotę zastępcy ministrów spraw zagranicznych przystąpią do omówienia problemu granicy austriackiej.

Udaremnienie próby wywozu skarbów sztuki

Jeden z niższych funkcjonariuszy obcego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Warszawie, wyjeżdżając do swego kraju, usiłował wywieźć za granicę trzydzieści skrzyń zbiorów kulturalnych i artystycznych, pochodzących z terenów polskich. Władze bezpieczeństwa udaremniły próbę tego nielegalnego wywozu, zatrzymując w Gdyni na komorze celnej cały zakwestionowany bagaż. Wszystkie dzieła sztuki i przedmioty o charakterze artystycznym i historycznym przekazane zostały w depozyt konserwatorowi wojewódzkiemu w Gdańsku.

Wśród zabezpieczonych przedmiotów znajdują się m. in. obrazy szkoły niderlandzkiej z wieku XVI, XVII i XVIII, obraz szkoły włoskiej z XVI w. oraz szereg obrazów malarstwa polskiego. Wśród tych ostatnich wymienić należy jeden obraz olejny i cztery szkice rysunkowe i akwarelowe Piotra Michałowskiego, akwarele, przedstawiające Łazienki Królewskie w Warszawie z roku 1791, Zygmunta Vogla, 2 akwarele batalistyczne Jul. Kossaka, rysunek Franciszka Kostrzewskiego. W transporcie, który miał być wywieziony, znajdował się również szereg rycin jednotonowych i barwnych z XVIII w. i pierwszej połowy wieku XIX oraz wiele archiwaliów z wieku XVI — XVIII i druków z w. XVI — XVII, przeważnie polskich, dużej wartości i bardzo rzadkich. Wśród materiałów archiwalnych zwraca uwagę volumen zawierający sześćdziesiąt dokumentów królów polskich, zaopatrzonych pieczęciami koronnymi Rzeczypospolitej oraz podpisami królewskimi Zygmunta III, Władysława IV, Jana III, Augusta II, Stanisława Augusta oraz dokumenty z podpisami królowej Marysieńki, królewicza Jakóba, a nadto pergamin z podpisem papieża Innocentego XI. Na wymienienie zasługuje również dyplom nobilitacyjny Jana Kluge z r. 1791 z podpisem króla Stanisława Augusta, pisany na pergaminie i oprawny w skórę czerwoną ze złoconymi wytłokami z herbem i monogramem królewskim. Wśród siedemnastu druków w oryginalnych oprawach z wieku XVI — XVII znajdują się księgi zawierające zbiory praw i statutów oraz konstytucji polskich drukowanych przeważnie w Krakowie oraz wydawnictwa o charakterze historycznym, tyczące się Władysława IV, Jana III itp. Wyróżnia się Zielnik Syreniusza, pierwsze wielkie dzieło tego rodzaju, obejmujące opisanie roślin polskich, wydane w Krakowie w r. 1613. W transporcie znajdował się jeszcze szereg przedmiotów z zakresu sztuki zdobniczej spośród których wymienić należy jedenaście dywanów strzyżonych wschodnich, przeważnie perskich.

Niewątpliwie wszystko to zostanie przez właściwe władze skonfiskowane i przekazane Muzeum Narodowemu w Warszawie, które w czasie wojny zostało tak starannie ograbione ze swych zbiorów.

Trzy wyroki śmierci za obicie oficerów brytyjskich

Żydzi i Arabowie odrzucili projekt kantonalnego podziału Palestyny

LONDYN (PAP). — Brytyjski minister spraw zagranicznych Bevin oraz minister kolonii Creech Jones odbyli konferencję z przedstawicielami Agencji Żydowskiej, podczas której omawiano projekt rządu brytyjskiego w sprawie Palestyny.

LONDYN (SAP). — Przywódcy żydowscy oraz arabscy odrzucili ostatnią propozycję Bevina co do podziału Palestyny na kantony i stworzenia federacji kantonalnej. Pomimo to, koła dobrze poinformowane twierdzą, że istnieje jeszcze możliwość dojścia do porozumienia.

Jednym z powodów odrzucenia planu przez Żydów i Arabów jest zagadnienie imigracji żydowskiej. Żydzi żądają swobody imigracji, natomiast Arabowie całkowitego jej zakazu.

Rzecznik brytyjskiego ministerstwa kolonii oświadczył, iż rząd brytyjski nie zamierza narzucić Palestynie żadnego rozstrzygnięcia siłą.

Nie jest wykluczone, iż rząd brytyjski zwróci się o rozstrzygnięcie problemu Palestyny do ONZ w wypadku, gdy zawiodą wszelkie próby bezpośredniego porozumienia.

PARYŻ (SAP). Do Paryża przybył wysłannik Hebrajskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, który konferował z szefami ruchu oporu w Palestynie. Złoży on sprawozdanie ze swej podróży na konferencji, na którą zaproszono prasę amerykańską, francuską i angielską.

JEROZOLIMA (SAP). Między Jerozolimą a Hebronem, na ziemi należącej do Narodowego Funduszu Żydowskiego, utworzono nową kolonię żydowską. Jest to czwarta osada w rejonie całkowicie arabskim. Osadnicy należą do politycznej lewicy. Są oni już urodzeni w Palestynie.

ODPOWIEDŹ AGENCJI ŻYDOWSKIEJ

LONDYN (PAP). Egzekutywa Agencji Żydowskiej udzieliła odpowiedzi na pismo władz brytyjskich w sprawie współpracy Agencji Żydowskiej z policją i wojskiem brytyjskim w walce z akcją terrorystyczną. Agencja Żydowska stoi na stanowisku, iż przywrócenie spokoju i porządku uzależnione jest od rozwiązania sytuacji politycznej, wytworzonej w Palestynie.

ŚMIERĆ ZA OBICIE

JEROZOLIMA (SAP). Trybunał wojenny w Jerozolimie skazał na śmierć trzech członków Irgun Zvi Leumi, którzy oćwiczyli oficerów brytyjskich.

Sąd stwierdził, że oskarżeni byli w posiadaniu broni palnej. Czwarty oskarżony, nieletni, został skazany na dożywotnie więzienie.



Przed Prezydium Rady Ministrów po przekazaniu urzędowania nowemu premierowi. Widoczni tow.: Rusinek, Osóbka-Morawski, Cyrankiewicz, Świątkowski. („Film Polski")



O.M.T.U.R. składa życzenia Prezydentowi Bierutowi. Na zdjęciu widoczni tow.: Rogala, Obrączka, Kuzańska. („Film Polski")

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 12 lutego.

Czytelnicy mają głos

POD takim tytułem zamieszczamy już od dłuższego czasu na ostatniej stronie „Robotnika" wyjątki z listów czytelników. Z wielkiej ilości listów napływających do redakcji i bardzo starannie przez nas przeglądanych wybieramy do druku tylko te, które mają ogólniejsze znaczenie. Jeśli autor listu, porusza jakąś zupełnie indywidualną sprawę, kierujemy jego list do instytucji lub urzędu, do którego właściwości należy załatwienie danej sprawy.

Natomiast listy poruszające tematy, które mogą interesować szersze grono osób, przeznaczamy do druku i w miarę wolnego miejsca — zamieszczamy. Należą tu zarówno listy, których autorzy podnoszą te czy inne niedociągnięcia w funkcjonowaniu naszych władz i urzędów, jak i listy, formułujące pewne poglądy na tematy ogólniejsze. Drukujemy więc zarówno skargi czytelników np. na wadliwe funkcjonowanie poczty, jak i opinie (np. w ostatnich dniach) w sprawie kary śmierci lub repatriacji ze Związku Radzieckiego.

Zamieszczenie tego lub innego listu bynajmniej nie oznacza, że redakcja „Robotnika" zgadza się z poglądami jego autora lub że redakcja sprawdziła treść postawionych w tym liście zarzutów.

Nie o to nam chodzi. Nie mamy wcale aparatu dla sprawdzenia, czy rzeczywiście czytelnik w Szczecinie otrzymał paczkę z zagranicy z połową tylko zawartości. Nie zależy nam również na tym, by w dziale „Czytelnicy mają głos" ukazywały się jedynie opinie zgodne z naszymi poglądami.

Jeśli np. w dziale tym ogłosiliśmy przed kilku dniami list przeciwko stosowaniu kary śmierci, to możemy stwierdzić, że bardzo szlachetna argumentacja autora nie potrafiła nas jednak przekonać, by w obecnych powojennych warunkach można było gdziekolwiek (nie tylko w Polsce) zrezygnować z najwyższej kary przy wymierzaniu sprawiedliwości.

Zależy nam natomiast, by na listy czytelników przychodziły odpowiedzi z urzędów i instytucji, zaatakowanych przez danego czytelnika. Zależy nam na tym, by pewne pretensje i żale „szarego" obywatela wywoływały natychmiastową odpowiedź „dalekiej" władzy.

Niestety, wyjaśnienia i odpowiedzi urzędów i władz w sprawach poruszanych przez naszych czytelników przychodzą nie zawsze, albo przychodzą z wielkim opóźnieniem. Widocznie kierownicy tych urzędów przywiązują zbyt małą wagę do głosu zwykłego obywatela, który nie ma „protekcji", a zdobył się co najwyżej na napisanie „listu do redakcji".

Niedawno Zarząd Miejski m. st. Warszawy skarżył się, że obywatele nie wykorzystują skrzynki zażaleń, zamieszczonej na gmachu Zarządu Miejskiego. Chcielibyśmy, by nasze władze i urzędy potraktowały listy naszych czytelników jako „skrzynkę zażaleń", zażaleń, które trzeba jak najtroskliwiej rozpatrzeć i na które należy jak najprędzej odpowiedzieć.

Co się zaś tyczy listów czytelników, wypowiadających pewne poglądy na tematy społeczne, to chętnie otwieramy nasze łamy dla głosów czytelników, mających odmienne opinie i chcących podjąć dyskusję na ten czy inny temat.

Bezprawnie aresztowanego oficera polskiego

Anglicy zdemobilizowali w więzieniu

Nieoczekiwany epilog sprawy por. Żytomirskiego

LONDYN (PAP). — We wtorek, sąd brytyjski w Londynie rozpatrywał głośną sprawę por. Eugeniusza Żytomirskiego, którego bezprawnie aresztowała i osadziła w więzieniu żandarmeria Andersa. Sprawę wniósł do sądu generalny konsulat R. P. w Londynie, który stanął w obronie obywatela polskiego, opierając się na ściśle przestrzeganej w Anglii zasadzie „habeas corpus".

Sprawę rozpatrywał sędzia najwyższy Goddard, w obronie Korony Brytyjskiej występował prokurator generalny Shawcross. Rozprawa ściągnęła na salę szereg wybitnych prawników brytyjskich i polskich. Fakt, że z ramienia rządu brytyjskiego występował Shawcross, dodawał sprawie szczególnego znaczenia.

Ku ogólnemu zdziwieniu, na samym wstępie rozprawy, Shawcross oświadczył, że nie widzi potrzeby rozpatrywania legalności tej sprawy, gdyż Żytomirski został zdemobilizowany na podstawie orzeczenia lekarskiego i w obecnej chwili jako wolny człowiek może dysponować swoją osobą. Równocześnie Shawcross wyraził nadzieję, że władze polskie dadzą mu odpowiednią opiekę lekarską. Adwokat Żytomirskiego, Paul Gilbert zażądał od sądu przyznania swemu klientowi poniesionych kosztów.

Sąd przychylił się do wniosku Gilberta.

MS „Lechistan" zablokowany w porcie gdyńskim

Port pasażerski w Gdyni uległ częściowemu zamarznięciu. Kapitanat portu stara się za wszelką cenę utrzymać ruch okrętowy. Łamacze lodów pracują bez przerwy dzień i noc.

Zachodzi poważna obawa, iż okręt pasażerski MS „Lechistan", który ma odejść do Antwerpii, nie będzie mógł wydostać się z portu.

Granice na Odrze i Nisie

postulatem całej Słowiańszczyzny

PRAGA (PAP). — W miesięczniku czeskim „Svetowe Rozhledy", pojawił się wywiad z premierem Czechosłowacji — Gottwaldem.

W wywiadzie tym premier Gottwald stwierdził, iż głównym celem czechosłowackiej polityki zagranicznej jest zagwarantowanie państwu niepodległości i bezpieczeństwa. Gwarantami tego bezpieczeństwa jest sojusz ze Związkiem Radzieckim i ścisła współpraca z pozostałymi narodami słowiańskimi. Wszystkie narody słowiańskie widzą swego największego wroga w imperializmie niemieckim, a obrońcę swej wolności i niepodległości — w Związku Radzieckim.

Zapytany, co sądzi o granicach na Odrze i Nisie, premier Gottwald oświadczył: „Sprawa ta jest również i dla nas niezwykle ważna. Nie chodzi tu bowiem tylko o granice Polski, lecz o granice całej słowiańszczyzny. Trwałe granice narodów słowiańskich wobec Niemiec są jednym z warunków skutecznej obrony przeciwko nowemu „Drang nach Osten", a tym samym zabezpieczeniem przed nową agresją niemiecką".

Wysuwanie w obecnej chwili żądań wobec Polski uważam za krótkowzroczność polityczną — powiedział premier Gottwald. Nie znaczy to jednak, iż rezygnujemy ze swych postulatów, lecz sprawę tę załatwimy między sobą, przy czym obie strony muszą zadokumentować, iż istotnie i właściwie pojmują solidarność słowiańską.

Śmiertelny strzał Włoszki do dowódcy brytyjskiego w Poli

TRIEST (SAP). W mieście Pola pewna Włoszka zastrzeliła dowódcę brytyjskiej 130 brygady piechoty gen. Wintona. Szczegóły zabójstwa przedstawiają się następująco:

W chwili, gdy generał Winton przybył do swej kwatery, aby przeprowadzić przegląd gwardii, z szeregów publiczności, przyglądającej się ceremonii wystąpiła jakaś kobieta i dała trzy strzały.

Generał, ciężko ranny, upadł na ziemię. Czwarta kula lekko raniła jednego z żołnierzy. Gen. Winton zmarł w drodze do szpitala.

Wiadomość o morderstwie wywołała w kołach wojskowych wielkie poruszenie.

Morderczyni została aresztowana na miejscu. Jest to Włoszka, Maria Pasquinelli.

LONDYN (PAP). W miasteczku Comeno w Krainie Julijskiej biura sojuszniczego zarządu wojskowego zostały zaatakowane przez oddział uzbrojony w karabiny maszynowe i granaty ręczne. Jeden policjant został zabity, drugi odniósł ciężkie rany. W związku z napadem przeprowadzono liczne aresztowania.

Dekartelizacja 30-tu koncernów w zachodnich strefach Niemiec

BERLIN (PAP). — Brytyjskie i amerykańskie władze okupacyjne ogłosiły plan dekartelizacji przemysłu niemieckiego. (Należy podkreślić, że w strefie radzieckiej dekartelizacja została już przeprowadzona w 100 procentach). Akcja ta ma objąć przedsiębiorstwa zatrudniające ponad 10 tysięcy robotników. Dekartelizacja nie obejmie tych koncernów, które „są konieczne dla wykonania pewnych określonych celów okupacji wojennej". Wykonanie planu spoczywać będzie w rękach specjalnej komisji dekartelizacyjnej, która będzie współpracować z niemieckimi komitetami.

Dekartelizacja w strefie brytyjskiej i amerykańskiej obejmie około 30 koncernów. Należą do nich m. in. następujące kartele: Zakłady Samochodowe „Opel", zatrudniające 22 tysiące pracowników, fabryka Bosch (ponad 15 tysięcy pracowników), „Metallgesellschaft" w Frankfurcie.

Rokowania handlowe z Z. S. R. R.

Jak się dowiaduje SAP, z początkiem marca br. rozpoczną się w Moskwie rozmowy w sprawie podpisania nowego układu handlowego polsko-radzieckiego.

Wzlot na 6.350 m na helikopterze

DAYTON (OHIO) (SAP). Major Ernest Cassel zdobył światowy rekord wysokości na helikopterze typu Sikorski R 5 A. Osiągnął on wysokość 6.350 m.

Poprzedni rekord światowy wynosił 3.780 m i był zdobyty przez Niemca, Karl Bode, na helikopterze typu — Fokke Wulf 61.

Jak długo potrwają mrozy?

Cała Europa drży z zimna

Jak komunikuje P. I. H. M., mrozy potrwają na pewno krócej niż 2 tygodnie. Niespodzianki nie są wykluczone. Ciepło bowiem może napłynąć już za kilka dni z zachodu albo południa, a z nim i odwilż. We wtorek temperatura nie była zbyt obiecująca. W Warszawie minus 15 stopni, tyleż w Gdyni. W Poznaniu i Lublinie 13 stopni, w Krakowie minus 9 stopni. Znacznie cieplej było na Kasprowym Wierchu (minus 3 stopnie) i w Zakopanem (minus 1 stopień), ponieważ napłynęła już tam ciepła fala powietrza z południa.

Cała Europa od wielu dni drży w okowach mrozu. W Leningradzie zanotowano 19 stopni mrozu, w Moskwie 18, w Helsinkach 17 stopni mrozu. Najzimniej było Szwedom, gdyż Sztokholm melduje we wtorek 20-stopniowy mróz. Najcieplej było Węgrom. Budapeszt zanotował plus 1 stopień, tyle zresztą, co Paryż. Wyjątek stanowi Rzym, gdzie termometr wskazywał 10 stopni powyżej zera.

Silne mrozy które nawiedziły całą niemal Europę, zostały spowodowane napływem mroźnych i stosunkowo suchych mas powietrza, znad silnie wychłodzonych obszarów kontynentu rosyjskiego. Utrzymaniu mrozów w Europie środkowej i zachodniej sprzyjały, trwające od dłuższego czasu, wiatry wschodnie. Pogodne i długie noce oraz okresy nieznacznego wzrostu temperatury, jakie miały miejsce w czasie tej zimy, spowodowane były głównie przypływem cieplejszego powietrza polarno-morskiego z Zachodu.

Fala mrozów i opadów śnieżnych spowodowała w ostatnich dniach poważne zaburzenia w pasażerskim ruchu kolejowym na terenie całego kraju. Wskutek gwałtownej obniżki temperatury parowozy uległy w wielu wypadkach uszkodzeniu i muszą być wycofane. Ruch pasażerski został zmniejszony o 20 proc. Największe stosunkowo zaburzenia w komunikacji odczuły Warszawa i Wrocław, gdzie musiano zredukować dość znaczną ilość pociągów. Nie było jednakże wypadku, aby pociąg nie dojechał do miejsca przeznaczenia. Były jedynie bardzo znaczne opóźnienia.

Ministerstwo Komunikacji przerzuciło punkt ciężkości na transport towarowy, który mimo mrozów i opadów śnieżnych, nie doznał absolutnie żadnego uszczerbku i ograniczenia.

Prezydent skorzystał z prawa łaski

Prezydent R. P. skorzystał z prawa łaski w stosunku do następujących osób skazanych na karę śmierci: Wiśniewskiego Dyonizego i Cytrzyńskiego Karola, skazanych za mord rabunkowy, Górki Ludwika — skazanego za udział w bandzie terrorystycznej „Mściciela", Kmiecika Józefa — skazanego za udział w bandzie dywersyjnej, Galeja Michała — skazanego za udział w nielegalnej organizacji „Narodowy Zw. Zbrojny".

Drugi strajk prasowy we Francji

PARYŻ (SAP). Po raz drugi w ciągu tej zimy, czytelnicy francuscy zostali pozbawieni prasy. We wtorek został wydany przez paryską sekcję Związku Pracowników Prasowych CGT rozkaz strajku.

Od czterech miesięcy pracownicy prasowi żądali podwyższenia uposażeń. Mimo arbitrażu, nie osiągnięto porozumienia. We wtorek rano wszyscy pracownicy, drukarze dostawcy gazet, maszynistki, telefonistki itd. zaprzestali pracy.

Ostatnie wiadomości dowodzą, że dziennikarze, którym pracodawcy przyznali podwyżkę wynagrodzeń, mają też przyłączyć się do strajku dla poparcia żądań pracowników.

Podziękowanie

Tow. Stanisław Szwalbe dziękuje tą drogą wszystkim osobom, instytucjom i organizacjom za nadesłane mu życzenia z okazji wyboru na wicemarszałka Sejmu.

Trybunał zamknął postępowanie dowodowe

Dziś przemówienia prokuratorów

Oczekiwana z dużym zainteresowaniem konfrontacja pomiędzy Bühlerem a von dem Bachem nastąpiła w późnych godzinach wieczornych. Konfrontacja ta miała na celu ustalenie dwóch okoliczności: 1) kompetencji władz administracyjnych, względnie policyjnych, w odniesieniu do kwestii żydowskiej i 2) spotkanie się Bühlera z Bachem na terenie obozu pruszkowskiego, co do którego, zeznania obu świadków były sprzeczne.

Von dem Bach, który dotychczas twierdził, iż sprawa żydowska podlegała jedynie kompetencji władz administracyjnych, obecnie zeznał iż kwestia ta leżała w uprawnieniach jednej i drugiej władzy.

Bühler wysnuwa przypuszczenie, iż obóz pruszkowski najprawdopodobniej zorganizowała administracja cywilna, celem umieszczenia w nim ludności warszawskiej, że natomiast władzę w tym obozie „przywłaszczył" sobie komendant SS-owiec, który samowolnie rozpoczął ewakuację ludności warszawskiej do Rzeszy i obozów koncentracyjnych. To oświadczenie Bühlera spotyka się ze strony Bacha z pełną oprobatą.

Po tej konfrontacji, która zasadniczo nie wniosła nic specjalnie nowego do sprawy, zeznawał jeszcze Bühler który oświadczył, że Fischer tak bardzo „kochał" swoją Warszawę, że nigdy w Krakowie nie przebywał ani chwili dłużej, niż było to konieczne ze względów służbowych. To kapitalne oświadczenie budzi na sali zrozumiałą wesołość.

25 DZIEŃ ROZPRAWY

Wczorajszy dzień procesu upływa pod znakiem znamiennych oświadczeń oskarżonych. Ławnik, Jan Nepomucen Miller, zapytał Fischera, czy jego stosunek do programu i taktyki partii podlegał zmianom, a jeżeli tak, to czym się ta wewnętrzna matermofoza oskarżonego tłumaczy.

Fischer odpowiada, iż uczucie ludzkie, nic nie miało wspólnego z programem politycznym. Jako student-socjalista wstąpił do partii, gdyż będąc jednocześnie nacjonalistą, sądził, że w programie NSDAP zlały się te dwie tendencje. Pierwszego wstrząsu jego wiara w narodowy socjalizm doznała w okresie sprawy Roehma. Pierwotny jego zachwyt doznawał coraz większego otrzeźwienia. Ale przyszła wojna. Jako prosty szeregowiec i jako Niemiec musiał spełnić swój obowiązek. A później przyszedł rozkaz, który nie oczekiwanie dlań powołał go na stanowisko w GG.

W latach 1942 — 43 doszedł do wniosku, że cała polityka wschodnia Niemiec jest fałszywa i, że narody słowiańskie są silniejsze od narodu niemieckiego. Dążył jednak do tego, by podtrzymać autorytet Niemiec i dlatego żądał silnego zwalczania Ruchu Oporu.

Z kolei ławnik Miller kieruje pytanie o podobnej treści do oskarżonego Meissingera.

Meissinger opowiada, jak dostał się w ogóle do partii po złamaniu oporu w Bawarii przez narodowy-socjalizm Opór stawiała również policja bawarska, której członkiem był oskarżony. Himmler, po opanowaniu prezydium policji, 9 marca 1933 r., wezwał oskarżonego i zapytał, czy podejmie się pracy oczyszczenia partii od wewnątrz z niepożądanych elementów, jako fachowiec i członek policji kryminalnej

Meissinger podjął się tego zadania Setki funkcjonariuszy usunął z ich placówek, względnie umieścił w więzieniach Obalił 7 gauleiterów, wśród nich Streichera. Przekonał się jednak wkrótce, że najwięksi zbrodniarze nie byli karani, a do poszczególnych spraw w ogóle nie miał dostępu.

Fakt, że Meissinger wiedział o wszystkich skandalach partyjnych, nie pozwolił mu nigdy na opuszczenie partii, gdyż zagrażało to jego życiu. Był zdecydowany, jeśli uda mu się wyjechać za granicę, nigdy więcej nie wracać do Rzeszy.

Obrońca Meissingera, Wagner, zapytuje osk. Fischera, czy nie przypomina sobie, kiedy Meissinger opuścił Warszawę, na co tamten wymienia datę listopad 1940 r. Był on tu jeszcze raz, celem pożegnania się, w r. 1941 i wtedy składał wizytę Fischerowi.

Kilka pytań kieruje do Fischera adw. Chmurski M. in. prosi o podanie szczegółów zajścia z władzami centralnymi, w wyniku czego groziło mu rozstrzelanie.

W lipcu 1944 r. — odpowiada Fischer — Opperman zażądał od oskarżonego, by zmusił ludność warszawską do udziału w pracach fortykafikacyjnych. Fischer nie zgodził się na prace przymusowe. Jedynie wydano odezwę, zachęcającą do dobrowolnej współracy. Gdy nikt z warszawiaków nie zgłosił się, Opperman zażądał złapania 50.000 robotników do robót fortyfikacyjnych. Fischer obstawał przy swej odmowie, o czym Opperman zameldował Kochowi, a ten z kolei Führerowi. Führer skazał go na rozstrzelanie za sabotaż. Tylko dzięki interwencji Franka rozkaz nie został wykonany.

Na pytanie innych obrońców Fischer wyjaśnia, że zarówno on, jaki i Leist pełnili w SA jedynie funkcje honorowe.

Następnie Leist przytacza wypadek uratowania z obozu doktora Kwasebarta. To był jeden z tych wypadków — podkreśla w swym oświadczeniu Leist — gdy dotarły mnie pisemne prośby o interwencję. Drugi wypadek dotyczył właścicielki willi w Konstancinie, p. Krausharowej, której dom został przydzielony oskarżonemu Była to osoba schorowana, niearyjskiego pochodzenia. Leist nie umieścił jej w getcie i materialnie dopomógł. Osoba ta żyje i mieszka w Gliwicach

Po przerwie Fischer, na wniosek swego obrońcy. składa oświadczenia w przedmiocie przedłożonych przez prokuraturę dokumentów.

Stosownie do wniosku prokuratora Siewierskiego i za zgodą obrony, Trybunał postanowił wszystkie znajdujące się w aktach sprawy dokumenty i dowody rzeczowe, zaliczyć w poczet dowodów ujawnionych na rozprawie, po czym przewodniczący dr Guentner ogłosił zamknięcie przewodu sądowego.

Dziś przemawiać będą oskarżyciele publiczni: na sesji przedpołudniowej, która rozpocznie się o godz. 9-ej min. 30 — prok. Siewierski, zaś na sesji popołudniowej — prok. Sawicki.

Unieruchomione samoloty, uwięzione autobusy

Wczoraj z powodu śnieżycy żaden samolot „Lotu" nie wyruszył w drogę.

Międzymiastowe autokary PKS, które w dniu wczorajszym wyruszyły z Warszawy, wróciły z drogi, ponieważ nie mogły przebrnąć przez wielkie zaspy śnieżne.

B. starosta Namysłowa i b. prezydent Świdnicy

odpowiedzą za nadużycia przed sądem

Komisja Specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem skierowała do Sądu Okręgowego w Oleśnicy (Dolny Śląsk) sprawę byłego starosty Namysłowa.

Stanisław Kruk, który, poczynając od stycznia ubiegłego roku, pełnił obowiązki starosty Namysłowa, kosztował państwo 800 tys. złotych strat, z tytułu niekorzystnych manipulacji i ponad 370 tys. zł. przywłaszczonych przez oskarżonego. Dochodzenie ustaliło brak 38 ton ziarna na sumę 435 tys. zł., w kwietniu naraził skarb państwa przez niekorzystną wymianę pszenicy na zboże jare, w tymże samym miesiącu zamienił zboże konsumcyjne na jęczmień, uniemożliwiając zaopatrzenie ludności pracującej w przysługujące jej przydziały chleba, w maju sprzedał 30 ton zboża po cenie niższej o 200 złotych na cetnarze od cen rynkowych. Ale pan starosta nie gardził również i mniejszymi dochodami. Z gminy Strzelce pobrał 16 tys. złotych za transport krów, zatrzymując te pieniądze dla siebie, przydzielając ponadto sobie 2 krowy.

Nie mniejszym rozmachem odznaczył się były prezydent Świdnicy Feliks Olczyk. Dysponował on majątkiem społecznym, hojnie rozdając pieniądze. I tak księgowemu Zarządu Miejskiego wypłacił 22 000 zł na złą kontrolę ksiąg buchalteryjnych, pracownikom centrali przedsiębiorstw miejskich bez żadnego uzasadnienia, wypłacił 63 tys. zł. O sobie również nie zapomniał. Pobrał z kasy Zarządu 43 tys., wystawiając w zamian fikcyjny rachunek zakupu kół samochodowych dla Zarządu Miasta. Za mo-komo przeprowadzone roboty szklarskie przywłaszczył sobie 10 tys. zł., potem sprzedał samochód — własność miasta, zatrzymując pieniądze dla siebie.

On również, jak starosta Namysłowa, wraz z czterema kompanami odpowiedzą przed sądem za popełnione nadużycia.

W fatalnych warunkach oczekują repatriacji

Przyczyny głodowych strajków Polaków w Anglii

LONDYN (PAP). Strajk głodowy 380 żołnierzy polskich i ich rodzin w obozie repatriacyjnym w Fairfield pod Glasgow nie jest odosobniony. Jest to trzeci już z kolei strajk głodowy żołnierzy polskich wywołany wielokrotnym odraczaniem terminu powrotu do kraju. Z tych samych powodów strajkowali również żołnierze polscy w obozie repatriacyjnym Witty Bush w Południowej Walii.

Obóz w Fairfield nie jest przystosowany do pomieszczenia kobiet i dzieci. Mimo to przebywa w nim m. in. 196 kobiet, w tym 50 w odmiennym stanie i 44 dzieci i niemowląt. Repatrianci mieszkają w barakach blaszanych, o betonowej podłodze. Urządzenia sanitarne niedostateczne. Przebywający w obozie skarżą się na zachowanie oficerów i żołnierzy brytyjskich, które jest więcej niż nieżyczliwe, a stosunek jeńców niemieckich, pracujących w kuchni wręcz wyzywający.

KTO PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ?

Zapytany w sprawie strajku głodowego żołnierzy polskich w Fairfield, rzecznik Foreign Office oświadczył, że odpowiedzialność za wytworzoną sytuację ponoszą ministerstwa wojny i transportu.

W DNIU IMIENIN
ś. † p.
JULIANA PODCZASKIEGO
tow. Sztuki Drukarskiej,
zmarłego w listopadzie 1944 r. w obozie Neugamme odprawiona zostanie Msza św. w kościele M. B. Loretańskiej przy ul. Ratuszowej dnia 13 lutego r. b. o godz. 8-ej rano, o czym zawiadamiają
ŻONA I CÓRKA

Wacław Rogowicz

Końskie okulary angielskich bonifratrów

Refleksje z procesu trędowatych (III) *)

Akurat rok temu, w początkach lutego 1946 roku, napisałem we wstępie do pracy zbiorowej 11 autorów różnej narodowości p. t.: *„Podpalacz świata"*, wydanej w toku historycznej rozprawy sądowej przed Trybunałem Norymberskim aliantów, takie zdanie:

„Proces w Norymberdze, poza zadość uczynieniem moralnym dla poczucia sprawiedliwości, cynicznie wyszydzanego przez ludożerczą „etykę" hord nazistowskich, bez przerwy i na każdym miejscu podboju, jest okazją do rehabilitacji demokracyj Zachodu, które, zwyciężywszy i w pierwszej wojnie światowej tego samego germańskiego wroga, dowiodły braku rozumu i przezorności pozwalając, by bestii kły odrosły, i przez to ponoszą częściowo odpowiedzialność wobec ludów Europy za kataklizm dziejowy lat 1939 — 1945".

Dziś, gdy w dobie długiego jeszcze szeregu procesów przeciw niemieckim zbrodniarzom wojennym epoki Hitlera prasa demokratyczna całego świata niemal co dnia przynosi rewelacyjne wiadomości o podziemnym ruchu hitlerowskim w b. Rzeszy i poza jej granicami, o tym, w jaki sposób odbywa się t. zw. denazyfikacja, a nawet, tu i owdzie, demilitaryzacja na obszarach okupacji Anglosasów, rodzi się myśl, że przygana, zawarta w przysłowiu „mądry Polak po szkodzie", ma swój stopień wyższy lekkomyślności, nie słowiańskiego pochodzenia.

Tak ta niebezpieczna sprawa wygląda na pierwszy rzut oka.

Ale, przyjrzawszy jej się przez pryzmat cech psychicznych Anglików i postawy międzynarodowego kapitału w jego walce ze światem pracy, nie trudno dojść do wniosku, że to nie lekkomyślność dyktuje tę nonszalancję w wypełnianiu przyjętych zobowiązań przez niektórych sygnatariuszy układu w Poczdamie.

„Christmas Gift" dla biednych Niemców

Tytuł dzisiejszych refleksyj może niejednego z czytelników, zwłaszcza w Warszawie, wprowadzić w błąd kojarzeniem słowa „bonifratrzy" z charakterem szpitala Jana Bożego przy ulicy Bonifraterskiej. Łączność istnieje tu tylko w tym sensie, że Bonifratrzy, to znaczy „dobrzy bracia", zakonnicy św. Jana Bożego, założyli ongiś w miejscu, gdzie przetrwał długie lata, szpital dla chorych umysłowo, znany jako „szpital dla wariatów" każdemu dziecku dawnej Warszawy. Dopatrywać się więc w moim tytule szczególnej złośliwości pióra nie widzę powodu. Mowa tutaj będzie tylko o dobrych Anglikach, zbyt *dobrych braciach*, bo zbyt czule *„fraternizujących" z wczorajszym wrogiem.*

Podkreślam to *„wczorajszym"*, bo w tym jest przepastna różnica między stosunkiem przeciętnego Anglika do Niemców, a naszym stosunkiem do *sprusaczonego* narodu niemieckiego dostatecznie przez dzieje Polski uzasadnionym.

Objawy egzaltowanego współczucia społeczeństwa angielskiego dla przebywających jeszcze w Wielkiej Brytanii niemieckich jeńców wojennych, w okresie świąt Bożego Narodzenia, budziły zrozumiały odruch oburzenia w krajach, które przeszły przez piekło okupacji hitlerowskiej. Ale nie należy tym faktom nadawać przesadnego znaczenia, pamiętając, iż podłoże ich było bardziej kalendarzowo - obyczajowe niż polityczne. Anglicy, a zwłaszcza Angielki szaleją w tym czasie na punkcie *Christmas giftów* (podarunków gwiazdkowych). Nawet znakomicie funkcjonująca poczta jego kraju, nie mogła sobie w ubiegłym grudniu i styczniu dać rady bez pomocy... jeńców niemieckich.

Takim „giwtem" brytyjskim — złośliwość lingwistyczna chce, żeby to samo słowo znaczyło po niemiecku „trucizna" — było przyjęcie, zgotowane przez pewne koła w Anglii, Kurtowi Schumacherowi nacjonalistycznemu przywódcy niemieckiej socjal-demokracji, która już w roku 1914, będąc liczebnie najsilniejszą partią polityczną Niemiec (5 milionów członków, jeśli się nie mylę) poszła jak jeden mąż — chlubne wyjątki nie zmieniają faktu — za hasłem najazdu, na sąsiadów, bo... *mein Vaterland muss grosser sein!*

Gdy minął szał świąteczny, z giftu „dla małego Hitlera" zrobiła się jednak polityczna „gaffa", i Schumacher tą przyjemną wizytą uszył sobie u Rosjan, Francuzów i w amerykańskim świecie pracy buty, od których odciski poczuje, miejmy nadzieję, podczas marcowej konferencji w Moskwie.

Niewdzięczne dla Anglików zadanie

Jednym z zadań w problemie „odhitleryzowania" Niemiec, bez czego nie podobna sobie wyobrazić wygrania przez aliantów pokoju, jest solidarne tępienie *buty i brutalnośc*i niemieckiej, które w epoce Hitlera doprowadziły do szczytów bezeceństwa i zbrodni przeciw ludzkości. Ta praca dydaktyczna nie zdaje się budzić należytego zainteresowania w rasie anglosaskiej, zwłaszcza w zbiedniałej Anglii, wpatrzonej w swój cel najbliższy: jak najrychlejsze przywrócenie przedwojennego standartu życiowego na Wyspach Brytyjskich.

„Gwałt nie jest w Anglii (na schyłku średniowiecza) monopolem feudałów. Ci Anglicy i ci Sasi zawsze byli brutalni. Obyczaje i dobre maniery będą później trzymały tę przemoc na wodzy, ale pod płaszczykiem ceremonii, przetrwa ona po dziś dzień".

Któż to wystawia takie świadectwo? Jakiś anglofob?.. Wprost przeciwnie: przyjaciel Anglii, współczesny pisarz francuski André Maurois, autor świetnych życiorysów Byrona, Shelleya, Disraeliego, Edwarda VII, oględny, powściągliwy w swych sądach historiograf narodu, który zdaje się znać gruntownie. Zacytowaną opinię znaleźć można na str. 243. Tom I, wyd. drugie „Dziejów Anglii", przełożonych przez piszącego te słowa.

Seweryna Szmaglewska, autorka głośnej książki „Dymy nad Birkenau", w rozmowie z przedstawicielem „Dziennika Łódzkiego" (nr. 336 z 28.12.46) oświadczyła, że proces norymberski, w którym, jak wiadomo składała zeznania, jako b. więźniarka oświęcimska, rozgoryczył ją i zawiódł: „Anglicy i Amerykanie pozują na ludzi, których mentalność niezdolna jest do zrozumienia cudzego bestialstwa.. W gruncie rzeczy — dodała — zdają sobie ze wszystkiego doskonale sprawę".

Jedną z cech rasy, do której należą, jest słaby rozwój wyobraźni, co im utrudnia rozumienie wielu rzeczy. Więc może to nie jest poza. A jeżeli nawet zdają sobie sprawę z rozmiarów cudzego okrucieństwa, nie przejmują się tym zbytnio.. o ile ofiarami nie są ich rodacy, ściślej obywatele ich państw. To im zresztą nie przeszkadza w okazywaniu pomocy o charakterze charytatywnym, nawet jeśli nie łączy się ona z ubocznymi korzyściami reklamowo - politycznej czy gospodarczej natury.

Takie jest moje zdanie.

Czytelnicy zechcą mi wybaczyć, że raz jeszcze w tym artykule (na szczęście, jest to przedostatni z serii) muszę powołać się na to, co rok temu, więc na długo przed wyrokiem norymberskim, pisałem, w związku z ówczesnym procesem, w wymienionym już wstępie do „Podpalaczy świata":

„Plany te (podboju świata przez Hitlera) nigdy nie mogłyby wejść w fazę realizacji, gdyby nie pomoc i współpraca ludzi, dla których w sali posiedzeń Trybunału Międzynarodowego powinna być osobna ława podsądnych, oskarżonych o zbrodnię przeciw ludzkości: *o współdziałanie w przygotowaniu drugiej wojny światowej.*

z „Ojcami chrzestnymi" hitleryzmu?

Na takiej ławie spotkaliby się: Krupp von Bahlen und Halbach, Fritz Thyssen, Flick, Albert Foegler, von Borsig, Duisberg, Manneman, Dierige, Schroeder, von Strauss, hr. Donnersmarck, baron Tilo von Wilmowsky — dwunastu apostołów wprzęgnięcia wolnych ludów w jarzmo hegemonii światowej niemieckiego imperializmu. Wymienione nazwiska należą do magnatów niemieckiego przemysłu, banków i wielkiej własności ziemskiej. Wszystkie te największe tuzy kapitału finansowego były w różnych okresach i w różnych rozmiarach pomocy protektorami, zwolennikami i dostawcami środków materialnych Adolfa Hitlera i założonej przez niego partii mającej pod oszukańczą nazwą „narodowo - socjalistycznej" jedyny konkretny cel: przygotowanie moralne i materialne narodu niemieckiego do totalnej wojny zaborczej dla zdobycia panowania nad światem.

Dziś, po roku zadaję sobie pytanie: gdzież to się ukryły te fiołki, w jakiej tak gęstej trawie, że ani oko zachodnich dezynfektorów — przepraszam, de na zy fi ka to rów ich nie widzi, ani uszy milionów ludzi sponiewieranych przez hitleryzm, nie słyszą, żeby zbliżał się dla tej kategorii przestępców, „dzień zapłaty". *).

> **Wojna jest przemysłem narodowym Prus**
>
> *MIRABEAU*

Słyszymy natomiast z łamów „Prawdy", że kapitał anglo - amerykański opanowuje przemysł niemiecki i, że zniszczenie potencjału wojennego Niemiec nie wszędzie na Zachodzie jest traktowane jako sprawa uzgodniona przez aliantów i bezapelacyjnie przesądzona.

I natrętnie czepiało by się mózgu pewne polskie przysłowie o jednym kruku, o drugim kruku i o oku—gdyby nie postępy nacjonalizacji wielkiego przemysłu, realizowane stopniowo przez angielski rząd Partii Pracy i niepewna sytuacja wewnętrzna amerykańskich republikanów.

*) Flick ma być sądzony za przestępstwa podczas wojny — a to jest inna materia.

*) Patrz „Robotnik" Nr Nr 356 z 1946 roku i 30 r. b.

Nowy układ handlowy ze Szwecją

Do Warszawy przybył szef polskiej delegacji dla prowadzenia rokowań o układ handlowy ze Szwecją, dyr Adam Rose. W ciągu dnia wczorajszego odbył on narady z przedstawicielami Rządu i otrzymał nowe instrukcje. W sobotę 15 b. m. dr. Adam Rose wraca do Sztokholmu, celem kontynuowania pertraktacji. Zakończenia rozmów i podpisania umowy można się spodziewać w pierwszych dniach marca b. r.

—ooo—

Jednolite formy organizacyjne

dla Okręgowych Komisji Związków Zawodowych

Komisja Centralna Związków Zawodowych opracowała szczegółowy regulamin działalności Okręgowych Związków Zawodowych.

W myśl regulaminu OKZZ są organem wykonawczym KCZZ na terenie województw. Władze OKZZ stanowią: ogólna konferencja wojewódzka, w skład której wchodzą delegaci oddziałów poszczególnych Związków Zaw. Dalej plenum OKZZ wybierane przez konferencję ogólną, a składające się z 23 członków (przy 50.000 zrzeszonych związkowców) lub z 13 członków (poniżej 50 tys.). Trzecią władzą OKZZ, jego organem wykonawczym jest Prezydium OKZZ, składające się z 7 osób. Przewodniczącego i sekretarza mianuje bezpośrednio Komisja Centralna Zw. Zaw., a pozostałych członków wybiera plenum.

Zasadniczym zadaniem OKZZ jest skupienie w organizacji wszystkich pracowników z terenu danego województwa oraz koordynowanie i kontrolowanie całokształtu życia związkowego.

Do zadań szczególnych OKZZ należeć będzie pomoc organizacyjna w tworzeniu oddziałów Zw. Zaw. i powiatowych Zw. Zaw., dopilnowywanie wykonania umów zbiorowych, zawartych przez zarządy główne, zapobieganie zatargom między pracodawcami a oddziałami Zw. Zaw., dalej czynny udział w kontroli społecznej, w sprawach bezpośrednio interesujących cały świat pracy.

Krótszy czas pracy

zwiększa wydajność robotnika

Konfederacja Brytyjskich Zw. Zaw. od dłuższego czasu prowadzi nieustępliwą walkę o skrócenie czasu pracy bez zmniejszenia płac. Zasadniczym postulatem jest 40-godzinny tydzień pracy, a jako wstęp do tego układu, wprowadzenie 5-dniowego tygodnia pracy.

Rząd Partii Pracy oświadczył, że nie zamierza w obecnych warunkach wnosić projektu ustawy o zmniejszeniu czasu pracy, ale obiecał Zw. Zawodowym (TUC), że rozważy ten postulat przy rozwiązywaniu planu uprzemysłowienia.

W tej chwili istnieje szereg gałęzi gospodarstwa narodowego w Anglii, w których obowiązuje 5-dniowy wzgl. 44-godzinny tydzień pracy, na podstawie dwustronnych umów między przemysłem i związkami zawodowymi. Takie umowy istnieją w przemyśle technicznym, meblarskim, obuwianym, bawełnianym, tekstylnym i w drukarstwie. W Południowej Walii przemysłowcy zastosowali nawet 36-godzinny tydzień pracy, aby zachęcić robotników do pracy w zakładach o przestarzałych urządzeniach. W przemyśle węglowym, górnikom obiecano zastosowanie 5-dniowego tygodnia pracy od 1 maja r. b. Istnieje również szereg firm, m. in. przemysłu samochodowego, które zgodziły się na krótszy (42 i pół wzgl. 45 godz.) tydzień pracy.

Jest rzeczą interesującą, że przedstawiciel Standart Motor, sir John Black, oświadczył, iż wprowadzenie krótszego tygodnia pracy nie tylko polepszyło stan zdrowia robotników tej fabryki, ale przyczyniło się do redukcji nieobecności przy pracy i zwiększenia wydajności pracy, wobec czego zarząd fabryki zamierza przy najbliższej sposobności zmniejszyć czas pracy o dalsze 2 i pół godziny tygodniowo. Podobne spostrzeżenia o zwiększeniu napięcia uwagi i wydajności pracy robotników przy zmniejszonym czasie, zrobiono w różnych warsztatach zakładów elektrotechnicznych Phillipsa, jak również w przemyśle włókienniczym. (w.).

Pierwszy przydział

tekstylny dla pracowników i robotników rolnych

Staraniem Zarządu Głównego Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych, wszyscy zrzeszeni robotnicy rolni otrzymali w ramach zaopatrzenia kartkowego po 3 metry materiału wełnianego.

Czynione są ponadto starania o otrzymanie dalszych przydziałów, a więc: bawełny, butów i wyrobów dzianych.

Ci wszyscy, którzy nie odebrali jeszcze swoich przydziałów, winni natychmiast zgłosić się po odbiór do poszczególnych Wojewódzkich Oddziałów Zw. Zaw. pracowników i robotników rolnych.

Na RTPD ofiarowali

Tow. Dąbrowski B. i dr Golecki M. otrzymane za pracę w Komisji Daniny Narodowej — 6.000 zł.

*

Koło PPS przy fabryce E. Wedel — zamiast kwiatów na trumnę matki tow. dyr. Wiszowskiego — 2.865 zł.

S. S. — 300 zł.

Premie za wykrycie

nielegalnego obrotu skórami

Chcąc zapewnić skuteczność działania dekretów, regulujących gospodarkę skórami, Ministerstwo Przemysłu zezwoliło na wprowadzenie premiowania osób wykrywających lub przyczyniających się do wykrycia nielegalnego obrotu skórami surowymi.

Dla skór surowych Ministerstwo Przemysłu ustaliło premię w wysokości *30 procent wartości konfiskowanych skór.*

Przy wykryciu nielegalnego obrotu *skórami gotowymi* (wygarbowanymi) ustalona została premia w wysokości *10 procent od wartości skór* gotowych wg cen komercyjnych.

Skonfiskowane skóry gotowe winny być odprowadzone do Centrali Zbytu Przemysłu Skórzanego (Łódź, Piotrkowska 260), względnie terenowych magazynów Centrali

Przegląd prasy

CZYŻBY ZACZYNALI BYĆ ROZSĄDNI?

„Głos Ludu" cytuje fragment artykułu Cata-Mackiewicza, z reakcyjnego pisma wydawanego w Londynie. Oto, co pisze Cat:

„Powinniśmy dążyć do wytworzenia takiego klimatu uczuciowego, w którym... wywiad angielski nie mógłby posiłkować się młodzieżą polską dla swoich celów, nie na rasie z dobrem Polski wspólnego nie mających".

„Głos Ludu" zapytuje na marginesie tego oświadczenia:

Czy wszyscy jego koledzy z obozu londyńskiego wyciągną w obliczu bankructwa akcji dywersyjnej w Polsce podobne wnioski? Czy rezygnują ostatecznie z roboty, która im nie prócz strat nie przyniosła?

Czy przemówi ten głos autorytatywnego przedstawiciela polskiej reakcji do tych w kraju, którzy nie zeszli jeszcze z drogi dywersji i terroru?

STANOWISKO POLSKI

„Rzeczpospolita" drukuje za francuskim dziennikiem „Monde" wywiad z polskim delegatem na konferencję londyńską, posłem Stefanem Wierbłowskim:

—Dlaczego Polska uważa, że federalizm wzmógłby szowinizm w Niemczech bardziej niż likwidacja Prus i długa okupacja?

— Jest rzeczą pewną, że cele Polski i Francji w stosunku do Niemiec są identyczne; chodzi o bezpieczeństwo wobec niemieckich sił agresji. Najważniejszą sprawą jest skuteczna kontrola i jedność wśród sojuszników. Łatwiej jest wykonywać kontrolę utrzymać jedność oraz przeprowadzić denazyfikację i demokratyzację w warunkach Niemiec zjednoczonych, niż rozczłonkowanych. W Niemczech winna istnieć niemiecka, a nie pruska świadomość narodowa, i dlatego należało zlikwidować Prusy. Rozczłonkowanie Niemiec spowodowałoby jedynie wybuchy nacjonalizmu.

— Czy Polska jest bezpośrednio zainteresowana w zarządzie i rozdziale węgla z Zagłębia Ruhry? Jeśli tak, to dlaczego nie dopuszcza się do podobnej sytuacji na Śląsku?

— Polska zainteresowana jest w tym tylko pośrednio, jako zaprzyjaźniona z Francją i innymi zachodnimi sąsiadami Niemiec. Nie można mówić o podobieństwie, gdyż Zagłębie Ruhry jest niemieckie, cały zaś Śląsk — polski.

NA MARGINESIE

„Rzeczywistość"

To nie tylko tytuł nowej powieści Jerzego Putramenta, wydanej ostatnio nakładem „Czytelnika". To nie tylko tytuł czasopisma, wokół którego skupiała się grupa bohaterów tej powieści. To o wiele więcej, — to jest obszerny fragment przedwojennej, przedwrześniowej polskiej RZECZYWISTOŚCI.

A więc środowisko akademickie, endecja i ONR z jednej strony, lewica z drugiej, „getto ławkowe" i Żydzi. A więc środowisko urzędnicze, warstwa karierowiczów, dla których wspomnienia „legionowe" są tylko pretekstem do awansu. Środowisko sędziów i prokuratorów, adwokatów i sędziów śledczych, „tajniaków" i szpiclów. Środowisko inteligencji — uczonych, pisarzy, poetów, grafomanów. Na marginesie tylko kilkakrotnie — środowisko robotnicze, strajk powszechny na prowincji, demonstracja pierwszomajowa w Wilnie.

Na tym szerokim tle Jerzy Putrament przedstawia dzieje tak zwanej „grupy Dembińskiego", grupy lewicowej inteligencji, która wychodząc z założeń Sodalicji Mariańskiej lub Legionu Młodych, spotkała się na platformie lewicowej i skupiła się wokół haseł marksistowskich i wokół osoby Henryka Dembińskiego. Punktem kulminacyjnym powieści jest sprawa sądowa tej grupy. Sąd przedwrześniowy okazuje przywódców ideowych czasopisma „Rzeczywistość" jako „działaczy antypaństwowych".

Do niewątpliwych zalet powieści Putramenta należy jej rzadko spotykany autentyzm. Opisy poszczególnych postaci, opisy wielu wydarzeń są jakby wierną fotografią rzeczywistości. Czytelnik zapoznaje się z blaskami i cieniami polskiego życia przedwojennego, z blaskami lewicowej inteligencji i z cieniami aparatu sanacyjnego, nie wahającego się zlikwidować niewygodnego przeciwnika.

Jeśli czytelnik należy do tej kategorii, która wspomina z rozrzewnieniem „stare dobre czasy" przedwojenne, — Putrament bezlitośnie otwiera mu oczy na najciemniejsze strony tej przedwrześniowej rzeczywistości.

Choć z największym zainteresowaniem przeczytałem tę długą (ponad 500 stron), powieść i choć wybaczyłem autorowi pewne (nieliczne zresztą) dłużyzny, nasuwa mi się poważna wątpliwość co do wartości tej książki dla szerszego czytającego ogółu.

Po pierwsze, jest to niewątpliwie książka o inteligencji i dla inteligencji. Wątpię, czy jej problematyka zainteresuje robotnika, nawet uświadomionego i czytającego.

Po drugie zaś, jest to — w pewnej mierze — książka „dla wtajemniczonych". Ma ona o wiele większą wartość dla czytelnika, który zna Wilno, który domyśla się, że Jasiński — to Dembiński, że Andrzejewski — to Jędrychowski, że grafoman Pilawko — to Mikulko itd. itd. — niż dla czytelnika, który tego wszystkiego nie wie.

Lecz nie bacząc na te zastrzeżenia, chcę zaliczyć nową powieść Putramenta do najciekawszych i najpoważniejszych pozycji naszej powojennej literatury. Jeśli nawet krytycy zakwestionują jej wielką wartość literacką, pozostanie trwała wartość historyczna, — uwiecznienie jednego z najciekawszych rozdziałów z dziejów polskiej myśli lewicowej przed wojną, rozdziału o „grupie Dembińskiego".

G.

P. S. Nie od rzeczy będzie przy tej sposobności przypomnieć, że piękną sylwetkę Henryka Dembińskiego pióra Jerzego Kornackiego znaleźć można w tomiku Boguszewskiej i Kornackiego „Ludzie śród ludzi". Kornacki podaje wiele szczegółów o Dembińskim, nie uwzględnionych przez Putramenta.

Pod znakiem „Tygodnia Akademika"

Toruń i Poznań przodują

Zorganizowany staraniem Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych „Tydzień Akademika" jest w pełni. Akcja urządzona została bez zarzutu, co świadczy o docenianiu wagi imprezy przez TPMSW. Instytucja ta, podniesiona do rangi — wyższej użyteczności publicznej, dokłada wszystkich starań, aby przez powiększenie swych funduszów móc rozszerzyć niesienie pomocy na wszystkich potrzebujących. Poza tym nawiązała ona jak najściślejszą łączność z Polakami studiującymi za granicą, przez co pozyska się tę wysoko kwalifikowaną młodzież dla ważnej i słusznej sprawy odbudowy zniszczonego kraju.

Niestety istnieją sprawy, utrudniające rozwój akcji. Pierwszym mankamentem, który bardzo zaciążył na rozwoju „Tygodnia Akademika" jest niezrozumienie roli Towarzystwa przez samą młodzież studiującą, bowiem dziwnym się wyda, że brakuje chętnych do prowadzenia kwesty ulicznej, że nawet stypendyści Towarzystwa nie czują obowiązku wzięcia w niej udziału i dopilnowania przebiegu. W wyniku tego — z przykrością należy to stwierdzić — Warszawa stoi na ostatnim miejscu. Najlepszymi wynikami poszczycić się mogą dotąd Toruń, Poznań a potem Kraków.

Pogoda, która zdezorganizowała bardzo dotkliwie nasze życie codzienne, w dużym stopniu wpłynęła również na przebieg akcji. W wyniku ciągłych mrozów i zamieci śnieżnej, sposób prowadzenia kwesty ulegnie zmianie. Terenem jej będą obecnie lokale zamknięte — kina, teatry itp.

W ramach „Tygodnia Akademika" urządzony zostanie staraniem TPMSW we czwartek o godz. 18-tej w sali „Roma" koncert: „Śladem polskiej piosenki". Protektorat nad koncertem objął wicemarszałek Sejmu Barcikowski.

Z uwagi na cel, spodziewać się należy, że publiczność warszawska dopisze. (bw)

TRYBUNA NAUCZYCIELSKA

O wychowanie młodzieży

Na marginesie tragedii poznańskiej

Zaczęło się od pozornie niewinnych manifestacji we Wrocławiu, poprzez odruchy krakowskie, poprzez udział młodych i najmłodszych w bandach leśnych, a teraz znów odżyło w mordzie poznańskim.

I znowu chcemy, jak przed wojną, zasypać ogień piachem uchwał, rezolucji i łatwych potępień.

Prawda zaś mówi, że *tragedia poznańska, to krzyk rozpaczy wykolejonej przez nas* — rodziców i pedagogów — *młodzieży*. Nasza to wina, że młodzież inteligencka obrzucała śniegiem w 1922-3 r. Limanowskiego i Narutowicza, że od pokoleń już, od zwycięstwa endecji po roku 1923, od zwycięstwa sanacji w 1926 r., *nie słyszała* ani w szkole, ani w domu, ani w organizacjach inteligenckich *o tradycjach polskich ruchów społecznych*, o ich związkach z ruchami emancypacyjnymi mas...

Młodzież na bezdrożach

„...Była ta *młodzież apolityczną* *), *była aspołeczną*. Nie miała nic wspólnego z postępowymi, jedynie twórczymi historycznie w Polsce ruchami robotniczymi i chłopskimi. Zawisł nad jej horyzontem politycznym ohydny *cień korporanta*, jedyny wzór młodej aktywności. Rzecz jasna, że młodzież nawet tak chowana, nie mogła pozostać głuchą na głos polskiej niedoli, którą aż nadto wyraźnie przemawiała z kart pamiętników bezrobotnych, z bruku robotniczych manifestacji ,z dróg zamiejskich, obstawionych przez chłopskie strajki. Cóż miała robić ta *młodzież, nie związaną ani tradycją, ani świadomością z ruchami ludowymi?* Szła w złowrogie szeregi „radykalizmu" drobnomieszczańskiego środowiska, *w szeregi polskiego faszyzmu*, w szeregi ONR-u, który łudził radykalnym frazesem. Tak łudzone było od dwudziestu lat każde pokolenie. Był *„Legion Młodych"*, „walczący" jednocześnie z kapitałem, komunizmem, kościołem. Nieco później przyszła podobnie fałszywa *„Kuźnia Młodych"!* Po ozonowym sojuszu sanacji z endecją — wszelkiego typu „obozy narodowo - radykalne przygotowywały nam polską reakcyjną „Falangę".

W świetnej notatce Kandyda p.t. „Piachem w oczy" czytamy:

„Szydziliśmy z faszyzmu *), ale były w nim sprawy, których nie nie mógł załatwić śmiech. Sprawy tak gorzkie, że opadały ręce. Na długo przed okresem jawnych zbrodni, *przed rokiem 39-ym, przed Oświęcimiem i Majdankiem*, trudno już było się śmiać. Pamiętamy zielone czwartki w Warszawie, kiedy młodzi ludzie pikietowali *żydowskie sklepy* i kiedy na ulicach wśród wrzasku i wycia sprzedawano „Falangę" i „Pręgierz". Kiedy we Lwowie obrzucano *błotem*, zza krat uniwersyteckiej bramy, *trumnę z żydowskimi zwłokami;* kiedy na eksterytorialnych dziedzińcach wyższych uczelni młodzi ludzie zabijali żydowskich kolegów. Pamiętamy również pochód, ciągnący Krakowskim Przedmieściem, najbardziej chyba bezmyślny pochód, jaki widziały ulice Warszawy, w którym studenci krzyczeli o marszu na Zaolzie, w dniach, gdy samotnie padała Czechosłowacja.

„Młody las" — tak ich nazywano. Już wtedy słyszałem głos, który ostrzegał że z tego lasu wyjdzie kiedyś zbrodnia. Nie wszyscy dopuszczali do siebie tak posępne myśli; mądre przysłowia zawsze były pod ręką: „młodość musi się wyszumieć". No i szumiało młode piwo, a skrzętne piwowary dbały o dobry ferment. Mieliśmy *piwowarów w sanacji i endecji*, były wciąż, aż dwa gatunki warzonego piwa, *dwie odmiany zbrodni, popełnianej na młodych generacjach*. Tam mówiono: państwo, tu krzyczano: naród, tam: wyścig pracy, tu: walka z Żydostwem. Ale jeden był cel, wspólna niewzruszona konieczność: *zasypać oczy piaskiem*, aby nie widziały brutalnej prawdy procesów, nurtujących naród i państwo. I udało się. W wielkiej mierze dzieło uwieńczył sukces. Warszawski fabrykant tapet, Franaszek, finansował *wiece „Falangi" w cyrku*, pełnym i tłumnym od lnianych koszul bojówek; młodzi spadkobiercy nieświeskich paktów kształcili się w MSZ-cie na zelantów przyjaźni z Trzecią Rzeszą, wężyki generalskie błyszczały wśród deklów na korporanckich komerszach. *Daleko — była Polska: Semperit, Nowosielce, lwowski kwiecień...*

Sukces polegał właśnie na tym, że w niejednych oczach został piach. Ze udało się zmistyfikować kawał historii narodu. Odwrócić wzrok od istotnych treści społecznych. Iluż młodych ludzi, którzy nie zdołali przedrzeć się przez rosnące warstwy kłamstw i fałszów, odnaleźć swą drogę na traktcie polskich mas ludowych, ilu z nich uwierzyło w tę ołganą historię, stworzoną z generalskich gestów, wrzasku, blichtru i brzęku!

Piachem w oczy. Udało się. Są jeszcze ofiary tego starego chwytu wstecznictwa. Wloką się jak maruderzy ostatni w śpiesznych szeregach ze wzrokiem zaprószonym fałszami. Bo dbano o to, aby w profuzji kłamstw nie było przerwy. Produkowano je pilnie na użytek gimnazjalisty z AK w ciągu całej wojny. *Piach opadał na młode oczy garściami*. Starsi panowie z endecji, starsi panowie z sanacji, dawno już przestali brać się za czuby. Cel był ważniejszy, niż wygasłe zwady, a robota mniej łatwa: musiała wyszumieć się młoda krew, tryskając z ranionej piersi. Młody akowiec musiał uwierzyć, że ginąc —ginie za ojczyznę, pozbawioną problemów społecznych. *Nowy piach* to była *Polska bez konfliktów między czworakami* a dworem, Polska z „kochajmy się", między robotnikiem a kapitalistą, *Polska z jednym problemem:* z problemem *granic wschodnich;* z jednym niebezpieczeństwem, z *„niebezpieczeństwem komunizmu"*. Wielu ginęło, nie odzyskując wzroku.

Wymowa faktów

Wypadki od tego czasu przyniosły ze sobą potężną wymowę prawd — ale na polskiej ziemi zawsze znajdzie się piach i tacy, co zechcą nim oślepiać. Prawda dzisiejszej Polski jest prosta: wynikła z dawnych walk mas ludowych o wolność i sprawiedliwość. Jest wielkim progiem na trudnej drodze od Połańca, Grzybowa, Cytadeli, poprzez Brześć i Lublin. Przeszkody na tej drodze stawia niezmienna, dobrze znana ręka wstecznictwa. Prawda jest jedna, nieuchronna; fałszerstw jest zawsze dowoli. Stary chwyt sypania piaskiem w młode oczy, piaskiem kłamstw i fałszu — powtarza się znowu. Kłamstwa preparuje się na nową modę: na modę angielską. *Z lasu wychodzi zbrodnia na miasto i wieś.* 16-letni złoczyńcy zabijają ludzi, bo ktoś ich nauczył, że tak trzeba, aby Anglia pomogła Polsce. Polsce — ojczyźnie z jedynym problemem: żydowskim; *z jedynym niebezpieczeństwem: „17-ej Republiki"*. Z londyńskich pism emigracyjnych płyną do polskiej młodzieży hasła absenteizmu. Wytrawny wychowawca, Cat, wskazuje drogę. *„Trwać po cichu, nie być nigdzie"*. Nie być nigdzie, gdzie buduje się Polska.

Droga prawdziwa jest trudna. Jest trudna, zwłaszcza dla młodej inteligencji, która od tak dawna pada w Polsce ofiarą fałszów, szerzonych w jej środowiskach bardziej powszechnie, niż gdzie indziej. Od wielu lat niemal w Polsce idzie o nią gra: aby pozostała samotna, chwiejna, odgrodzona od treści społecznej — nie wiedząca prawdy.

Nasza odpowiedź

Zwycięstwu ruchów robotniczo-chłopskich, zwycięstwu nad faszyzmem, zawdzięcza dzisiaj swoją duchową wolność nasza inteligencja. Jej *nowa młodzież* nareszcie *widzi sprawy społeczne*, swoją pozycję i funkcję socjalną we właściwych perspektywach. Tej naturalnej, historycznie uwarunkowanej, dojrzałej dziś w pełni potrzebie *sojuszu inteligencji z masami* zawdzięcza obóz lewicy — akces młodych pisarzy pochodzenia inteligencko-mieszczańskiego.

Coraz licznej do radykalnych partii robotniczych zgłasza się inteligencja ale gra i walka o duszę młodzieży inteligenckiej toczy się dalej! Kto zwycięży — to od nas, nauczycieli, zależy! My chcemy, my musimy w szkole i nauce doprowadzić do tego, żeby młodzież i jej rodzice pojęli istotę gry i walki, pomimo wszystko obecnie potężniejącej, jak o tym świadczy tragedia poznańska. *Nie wolno nam dłużej tolerować t. zw. apolityczności szkoły.*

Szkoła ,nauczyciel, młodzież muszą uznać za swoje hasło, własne hasło — jednolity front świata pracy w walce z reakcją. Hasłu przedwojennemu, bez czy nadpartyjności, hasłu londyńskiej „nieobecności" przeciwstawiamy gromkie wołanie do wszystkich: *być wszędzie, gdzie buduje się Wolna Niepodległa, Demokratyczna Polska,* gdzie wychowuje się świadoma swych praw i obowiązków społecznych i politycznych młodzież nasza.

I to jest nasza odpowiedź na zbrodnię poznańską!

Stanisław Świdziński.

*) „Kuźnica" Nr. 49 (67) — 17.12 1946 r. — Stefan Żółkiewski, „Komentarz", str. 1.

* „Kuźnica" Nr. 49 (67) z 17 grudnia 1946 r., str. 12.

Młodzież odpoczywa



Miejski wydział wczasów przy resorcie zdrowia uruchomił w Kościelisku czynny cały rok dom wypoczynkowy dla młodzieży szkół średnich.

(„Film Polski")

Kurs RTPD
dla pracowników żłobków

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci organizuje w Łodzi bezpłatny 3-miesięczny Kurs dla Pracowników Żłobków. Od kandydatek wymagane jest: 18 lat ukończone i wykształcenie średnie.

Podanie należy przesyłać na adres: Łódź, ul. Piotrkowska 165, Oddział RTPD.

Rezolucje i protesty przeciwko zbrodni poznańskiej

Dyrektorzy Szkół Średnich Ogólnokształcących i Zawodowych oraz Kierownicy Szkół Podstawowych m. st. Warszawy, zgromadzeni na walnym zebraniu w dniu 5.2.1947 r. zwracają się do szerokich rzesz nauczycielskich i komitetów rodzicielskich z następującym apelem:

1) Młodzież całej Polski winna być włączona w proces kształtowania się i rozwoju dzisiejszej rzeczywistości.

2) Kapitałem, na którym ma być budowana pozytywna postawa młodzieży do przemian ustrojowych w naszym państwie, ma być jej patriotyzm i ambicje obywatelskie.

3) Młodzież winna zrozumieć, że postęp społeczny, realizowany przez współczesne nam kierunki polityczne, nie jest wynikiem kaprysów czy zachcianek, takich czy innych ugrupowań partyjnych, ale jest wynikiem stanowiska racjonalnego w dziedzinie organizacji życia zbiorowego narodu.

4) Wszyscy nauczyciele i rodzice winni uświadomić sobie:

a) że w większości wypadków nastawienie młodzieży zależy przede wszystkim od nastawień samych wychowawców,

b) że nastawienia starszego pokolenia, często nieprzychylnego dzisiejszej rzeczywistości, wynikają nie z błędnie obranej drogi przez obecne kierunki,

c) ale że nastawienia te wynikają z takiej okoliczności historycznej, że znaczna część tego pokolenia wychowywała się i kształciła w zupełnie odmiennych warunkach.

5) Patriotyzm młodzieży winien być zgodny z prawami moralnymi i prawami państwowymi i winien się mieścić w ramach przez te prawa nakreślonych.

6) Kierownictwa Szkół i Komitety Rodzicielskie winny otaczać jak najstaranniejszą opieką organizacje młodzieżowe.

7) Organizacje młodzieżowe winny być traktowane jako szkoła wyrobienia społecznego i obywatelskiego, a więc winny być uzupełnieniem w przygotowaniu do życia młodzieży.

8) Młodzież winna być zaznajamiana z biografiami wybitnych działaczy demokratycznych, tak z przeszłości historycznej, jak i z doby współczesnej, bowiem wartości kulturalne, przejawiające się u osób działających, łatwiej trafiają do duszy młodzieży.

9) Przy realizowaniu wyżej wymienionych haseł wychowawczych, na terenie szkoły nie należy zadowalać się pewnymi sukcesami zewnętrznymi, ale dbać o to, by młodzież przekształciła się, jak najbardziej wewnętrznie, pewnie i nieodwracalnie.

10) Nauczyciele i rodzice postępowi i rozumiejący współczesne przeobrażenia w Polsce powinni swój entuzjazm i pozytywny stosunek do rzeczywistości zaszczepić młodzieży.

Podnieść poziom matematyki
w naszych szkołach podstawowych
(Artykuł dyskusyjny)

Doświadczenia z reformą szkolną, przeprowadzoną przez b. ministra Jędrzejewicza, wykazały, że wadliwie skonstruowane programy doprowadziły u nas nauczanie matematyki elementarnej do upadku. Młodzież nie wynosiła ze szkoły średniej dostatecznych wiadomości matematycznych i często można było obserwować zjawisko, że osoby starsze, które ukończyły szkoły przed 1914 r. i z matematyką nie miały wiele do czynienia (np. adwokaci, sędziowie, lekarze), wykazywały większy zasób wiadomości i większe wyrobienie zdolności rozumowania matematycznego, aniżeli ich synowie w chwili kończenia szkoły średniej. Podręczniki, skrępowane wadliwymi programami i instrukcjami, na ogół ustępowały dawnym podręcznikom klasycznym, zarówno pod względem jasności i przejrzystości wykładów, jak i pod względem zakresu tematyki przedmiotu, szczególnie geometrii.

Temu niewątpliwie przypisać należy fakt, że przeciętny poziom nauczycieli matematyki młodszej generacji jest u nas stosunkowo niski.

Wynika stąd, że układanie programu jest zadaniem niesłychanie poważnym i subtelnym, które nakłada na ich autorów dużą odpowiedzialność.

PROGRAM NAUCZANIA.

Kierując się tymi względami i opierając na doświadczeniach zarówno własnych, jak i innych krajów (Francja, ZSRR), Komisja Programowa przy Min. Oświaty obradując w r. ub., opracowała programy nauczania algebry i geometrii dla VI, VII i VIII klasy szkoły podstawowej.

Punktem wyjścia było, rzucone przez Min. Oświaty, słuszne hasło demokratyzacji nauki w sensie uprzystępnienia wiedzy szerokim masom. Niestety Min. Oświaty, po długich i niezrozumiałych wahaniach, zignorowało zupełnie wyniki prac zarówno komisji programowej warszawskiej, jak komisji łódzkiej i katowickiej i ustaliło programy nauczania matematyki w szkole podstawowej, odbiegające w sposób rażący i bardzo istotny od przedłożonych projektów.

Porównanie nowych programów Ministerstwa z programami krajów o wysokiej kulturze matematycznej, jak np. Francji, Zw. Radzieckiego i innych, prowadzi do stwierdzenia, że w dziedzinie nauczania matematyki cofamy się wstecz.

A przecież wielkie znaczenie kształcące matematyki, jej rola w ogólnym postępie, jako potężnego narzędzia w szeregu nauk i w technice, oraz w statystycznym badaniu nauk społecznych i gospodarczych, nie wymagają uzasadnienia.

Zw. Radziecki, doceniając doniosłe znaczenie matematyki dla ogólnego postępu, wyznaczył jej w swej szeroko zakrojonej reformie szkolnictwa dla mas należyte miejsce, stawiając nauczanie jej już w szkole podstawowej na bardzo wysokim poziomie, zarówno pod względem zakresu wiadomości, jak i sposobu ich zgłębiania. Świadczą o tym piękne i z wielkim talentem opracowane podręczniki algebry i geometrii, których systematyczne kursy o bardzo bogatej tematyce rozpoczynają się już w VI-ej klasie szkoły podstawowej, bez obniżania ich t. zw. podejściem propedeutycznym. Również na wysokim poziomie stoją podręczniki francuskie dla szkół powszechnych. Temu właśnie poziomowi odpowiadał projekt, opracowany przez Komisję Programową w r. ub.

O PODNIESIENIE POZIOMU

Programy algebry i geometrii, ustalone przez Ministerstwo, przewidują początek ich nauczania dopiero w klasie VII-ej, nadając im w dalszym ciągu charakter wybitnie propedeutyczny i ograniczając zakres matematyki do rozmiarów niesłychanie ubogich. Oznacza to nie tylko przekreślenie demokratyzacji nauki, ale nawet wypacza właściwy bieg nauczania matematyki tych, którzy następnie pójdą do szkół elitarnych. Naszym zdaniem nie ma żadnych obiektywnych podstaw do uważania, jakoby nasza młodzież szkolna miała być mniej uzdolniona umysłowo i mniej chłonna wiedzy od młodzieży innych krajów.

Przeglądając francuskie i radzieckie podręczniki matematyki, trudno jest oprzeć się przykremu przeświadczeniu, że inne kraje poszły naprzód, a my nie tylko stoimy w miejscu, lecz nawet poważnie cofamy się wstecz. Zamiast równania wzwyż, Ministerstwo obrało drogę równania wdół, drogę łatwizny dla nauczyciela i ucznia, opierając się na niejasnym założeniu, że ich poziom i zdolności są i będą u nas szczególnie niskie.

Na jednym z ostatnich posiedzeń, matematyczna komisja programowa w trosce o przyszłość naszej młodzieży, postanowiła zwrócić Min. Oświaty uwagę na to, że ustalone ostatnio przez Ministerstwo programy nauczania matematyki w szkole podstawowej, prowadzą do znacznego obniżenia zakresu i poziomu nauczania tego przedmiotu, w porównaniu z innymi krajami. Dlatego też wskazana jest ich rewizja. Zmiana bowiem na razie przyjętych programów będzie z czasem coraz trudniejsza do zrealizowania. Zdaniem komisji konieczne jest rozpoczęcie systematycznego kursu algebry i geometrii już w klasie VI-ej szkoły podstawowej. W programach szkolnych należy rozszerzyć zakres tematyki do rozmiarów, odpowiadających lub przynajmniej zbliżonych do wzorów radzieckich i francuskich. Od klasy VI-ej zaczynając, winno się zaniechać zbyt propedeutycznego charakteru nauczania matematyki, a podnieść go do poziomu, stosowanego w Zw. Radzieckim i we Francji. Poza tym Komisja programowa uznała, że liczba 3-ch godzin tygodniowo przeznaczonych na wykłady matematyki w liceach typu humanistycznego jest bezwarunkowo niewystarczająca i wniosła o podwyższenie jej we wszystkich klasach.

Podkreślić należy, że wnioski Komisji Programowej zostały uchwalone jednogłośnie. Wydaje nam się, że Min. Oświaty uwzględni głos doświadczonych pedagogów.

St. M.

Synowie chłopów i robotników rozpoczynają studia wyższe

W Łodzi odbyło się uroczyste zakończenie pierwszego kursu przygotowawczego na wyższe uczelnie, zorganizowanego z inicjatywy akademickich organizacji młodzieży demokratycznej dla młodzieży robotniczo - chłopskiej. Ogółem pierwszy kurs przygotowawczy ukończyły 393 osoby, z czego 369 osób, po złożeniu egzaminu przed Państwową Komisją Weryfikacyjno - Kwalifikacyjną, zostało zakwalifikowanych na wstępny rok wyższych uczelni.

Na zakończenie uroczystości w imieniu absolwentów pierwszego kursu przygotowawczego przemówił ob. Adamiak, zapewniając, że absolwenci kursu, którym demokracja polska udostępniła studia na wyższych uczelniach, w pełni doceniają swoje obowiązki wobec społeczeństwa i poczynią wszelkie starania, aby obowiązkom tym podołać.

Równocześnie odbyła się inauguracja drugiego kursu przygotowawczego na wyższe uczelnie.

W PARTII PPS

Koło P. P. S. w Radości

Nowy ośrodek PPS w powiecie

W niedzielę dnia 9 lutego rb., odbyło się zebranie organizacyjne członków PPS w lokalu Spółdzielni Pracy „Spójnia", przy ul. Piłsudskiego 50 w Radości, zwołane w celu założenia Koła PPS. w Radości, jako składowej części Komitetu Gminnego PPS w Falenicy.

Zebranie, na które przybyło około 20 osób, pod przewodnictwem tow. Wacława Pieniążka i udziale tow Z. Cieszkowskiego, po wysłuchaniu przemówienia tow. Józefa Gonerko na temat ostatnich wydarzeń politycznych w Polsce, uznając konieczność wzmożenia pracy partyjnej na terenie Radości i okolic, uchwaliło powołać do życia Kołoło PPS w Radości. Zadaniem tego Koła będzie wzmożenie działalności organizacyjnej i werbunkowej, oraz pogłębianie świadomości socjalistycznej wśród mieszkańców Radości i Nowego Miedzeszyna, oraz sąsiednich osiedli.

Do Zarządu Koła Zostali wybrani towarzysze: Józef Gonerko — przewodniczący, Wacław Pieniążek — zastępca przewodniczącego, Helena Baltruszajtis — sekretarz, K. Dmochowski — skarbnik i Józef Waskowski — gospodarz.

Lokal Koła mieści się przy ul. Piłsudskiego 50 w domu Spółdzielni Pracy „Spójnia".

Wszyscy członkowie PPS zamieszkali w Radości i Nowym Miedzeszynie proszeni są zarejestrować się w Sekretariacie Koła, oraz o przybywanie na zebrania, które będą się stale odbywać w każdą niedzielę o godz. 10 min. 15.

Ograniczenia ruchu pociągów

Nie wszyscy podróżni otrzymują bilety

Fala mrozów i opady śnieżne wywołały w ostatnich dniach poważne zakłócenia w pasażerskim ruchu kolejowym na terenie całego kraju.

Wskutek gwałtownej obniżki temperatury, tabor kolejowy, a w szczególności parowozy, ulegają uszkodzeniom i muszą być wycofane z ruchu. W związku z tym Min. Komunikacji postanowiło zredukować aż do odwołania pewną ilość kursujących pociągów pasażerskich. Równocześnie wydano zarządzenia ograniczające na ten sam okres sprzedaż biletów dla podróżnych.

Nabywanie biletów kolejowych odbywać się będzie w następującej kolejności: 1) wojskowi, urzędnicy państwowi i samorządowi z rozkazami wyjazdu; 2) delegacje zrzeszeń, związków, organizacji i spółdzielni, z zaświadczeniami konieczności wyjazdu; 3) podróżni w sprawach gospodarczych, na podstawie odpowiednich zaświadczeń; 4) podróżni prywatni.

Min. Komunikacji odwołało kursowanie szeregu pociągów dalekobieżnych i podmiejskich. I tak: pociąg z Warszawy 1603-4 do Malborga, 1721-4 do Białegostoku, 921-2 do Lublina, 1325-6 do Poznania, 213-4 do Gliwic, 223-4 do Lignicy, 322-3 do Łodzi, 621-2 do Gdyni, 831-2 do Siedlec, 441-40 do Sochaczewa, 2221-2 do Żyrardowa, 2125-6 do Grodziska, 1131-2 do Warki — zostały odwołane na okres nieograniczony. Pociąg pośpieszny 806-1307 na trasie Brześć — Poznań i z powrotem, kursować będzie obecnie tylko 3 razy w tygodniu (z Brześcia — w środy, piątki i niedziele i z Poznania — we wtorki, czwartki i soboty).

Wprowadzono także ograniczenia w sprzedaży miejscówek. Wagony z miejscówkami dołączane są tylko do pociągów: Nr 403 do Gdyni, 1303 do Szczecina, 501 do Jeleniej Góry. Biuro „Orbis" sprzedaje miejscówki w przeddzień wyjazdu tylko posłom urzędnikom państwowym i samorządowym oraz wojskowym.

PRELEGENCI SK. PPS

Stołeczny Komitet PPS zawiadamia wszystkich Towarzyszy Prelegentów, że dnia 12 lutego r. b. (środa), o godzinie 16-tej, odbędzie się ogólne zebranie Tow. Prelegentów, w lokalu Stołecznego Komitetu PPS przy ul. Mokotowskiej 24 — IV piętro.

Ze względu na ważność konferencji, obecność wszystkich Towarzyszy Prelegentów obowiązkowa.

DZIELNICA GROCHÓW

W piątek, 14 b. m. w Dzielnicy Grochów PPS odbędzie się zebranie Aktywu Kobiet o godz. 17-ej. Obowiązuje obecność i punktualność.

KOŁO PPS PRACOWNIKÓW ZARZ. GŁ. ZW. SAMOPOMOCY CHŁOPSKIEJ

Zarząd Koła PPS przy Zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej zawiadamia, iż w dniu 13 b. m. (czwartek) o godz. 16 odbędzie się ogólne zebranie członków w lokalu Dzielnicy Śródmieście, Mokotowska 51/53. Na porządku dziennym referaty polityczne i sprawy organizacyjne. Obecność obowiązkowa.

KOŁO PPS RZEMIEŚLNIKÓW

Koło Rzemieślników samoistnych Polskiej Partii Socjalistycznej zawiadamia, że rejestracja jak również zapisy na nowych członków, odbywają się od dnia 1 lutego r. b. w każdy wtorek i piątek, w godzinach 15 m. 30 do godz. 17 m. 30 w Stołecznym Komitecie PPS, ul. Mokotowska 24 — IV p.

KOŁO PPS RZEMIEŚLNICY

Koło PPS Rzemieślników Samoistnych. Dnia 16 lutego br. (niedziela) o godzinie 10 rano, w lokalu Dzielnicy Śródmieście, ul. Mokotowska 51/53, odbędzie się Walne Zebranie organizacyjne członków i sympatyków PPS z porządkiem dziennym następującym: 1) Zagajenie. 2) Referat przedstawiciela Stoł. Kom. PPS. 3) Sprawy organizacyjne. 4) Wolne wnioski.

ZEBRANIE NAUCZYCIELI CZŁONKÓW I SYMPATYKÓW PPS

W dniu 16 b. m. (niedziela), o godz. 10 rano w lokalu CKW PPS, III piętro ul. Daszyńskiego 18 (dawniej Wiejska) odbędzie się zebranie nauczycieli członków i sympatyków PPS z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Referat polityczny. 3) Referat „Nauczycielstwo a Związki Zawodowe", wygł. Jerzy Michniewicz. 4) Dyskusja. 5) Sprawy różne i wolne wnioski.

Obecność wszystkich tow. nauczycieli m. st. Warszawy i powiatów podwarszawskich obowiązkowa.

KOŁO PPS SAMOPOMOC CHŁOPSKA

Koło PPS Samopomoc Chłop. dnia 13 b. m. (czwartek), o godz. 15 m. 30 odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS, w stołówce Samop. Chłop. przy ul. Mokotowskiej 51—3. Referat wygłosi przedstawiciel Stoł. Komitetu PPS.

NOWE KOŁO PPS

Na terenie Dzielnicy Mokotów powstało nowe Koło PPS przy Centralnym Zarządzie Państwowego Przemysłu Fermentacyjnego.

Na odbytym w dniu 10 b. m. zebraniu do Zarządu Koła zostali wybrani: towarzysze: Zabokrzycki Edward — przewodniczący, Woźniak Władysław — zastępca przewodn., Michniewicz Józef — skarbnik, Wiśniewski Henryk—zast. skarbn., Chmielewski Eugeniusz — sekretarz.

Koło organizacyjnie podlega Dzielnicy PPS Mokotów.

EGZEKUTYWA WARSZ. POW. KOMITETU PPS

Warszawski Powiatowy Komitet PPS zawiadamia, że dn. 15 bm. o godz. 15 w lokalu przy ul. Lwowskiej 5 odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Warszawskiego Powiatowego Komitetu PPS.

Ze względu na ważność spraw stawiennictwo obowiązkowe.

Sprawy zaopatrzenia będą unormowane

Miasto domaga się dotacji państwowych

Jak wiadomo, z dniem 1 marca rb. rozporządzeniem ministra aprowizacji i handlu, pewne kategorie pracowników zostają pozbawione zaopatrzenia reglamentowanego. Następuje to w związku ze stopniowym przejściem w całości gospodarki państwowej z systemu zaopatrzenia reglamentowanego na system wolnorynkowy.

Rozporządzenie to dotyczy, m. in instytucji miejskich w Warszawie.

BEZ NIESPODZIANEK

W związku z tym zebrali się wczoraj na posiedzeniu, zwołanym przez przewodniczącego Komisji Zaopatrzenia, radnego tow. Moskala, przedstawiciele zainteresowanych komisji Stołecznej Rady Narodowej. Celem zebrania było zapobieżenie zaskoczeniu, jakie mogłaby wywołać zmiana systemu zaopatrzenia, począwszy od 1 marca, w zaopatrywaniu instytucji miejskich. Szczególnie chodzi tu o szpitale, bursy i żłobki. Komisja wysunęła cały szereg postulatów do prezydium MRN i Zarządu Miejskiego.

Podstawą przejścia na zakup wolnorynkowy jest uzyskanie na ten cel dotacji od państwa. Wyrównanie bowiem z funduszu aprowizacyjnego i środków finansowych Zarządu Miejskiego, okazują się grubo niewystarczające. W celu uzyskania dotacji od państwa, prezydium MRN zwróci się już teraz do odnośnych ministerstw.

ZAOPATRZENIE ZBIOROWE

Zakupy wolnorynkowe ze względu na stwierdzenie dotychczasowej rozbieżności w cenach, nie będą czynione indywidualnie przez poszczególne instytucje miejskie, lecz nastąpią w planowej skoordynowanej formie: czynnikiem regulującym ten zakup będzie Resort Zaopatrzenia, który zorganizował już również specjalny aparat rozdzielczy w celu planowanego rozprowadzenia towarów.

Drugim czynnikiem regulującym zakup, będzie „Społem" i w pewnym stopniu PCH.

W ten sposób uniknie się konieczności tworzenia nowej komórki w obciążonym już i tak nadmiernie miejskim aparacie administracyjnym.

„AGRIL", PO RAZ...

W toku dyskusji wyłonić się, rzecz prosta, musiała sprawa „Agrilu". Po raz piąty, czy chyba nawet dziesiąty ustalono, że „Agril" jest na to by zaopatrywał ludność stolicy, a przede wszystkim instytucje miejskie.

Sądzimy, że rzecz ta nie wymaga takich ciągłych przypomnień. Skoro „Agril" jest instytucją miejską (posiadającą nota bene pięćdziesiąt parę folwarków pod swym zarządem), skoro za pośrednictwem tego Zarządu Miejskiego zdążył już pożyczyć na swe — nie negujemy — konieczne inwestycje ponad 200 miln. zł, to jasne jest, że ostatecznie musi w końcu coś temu miastu dawać.

Do tej pory daje jednak nie wiele. O wiele za mało, jak na potrzeby Warszawy. Różne są tego powody. Są również i te, że „Agril" jeszcze wymaga wkładów, by mógł się należycie rozwinąć i produktywnie pracować. Że powinien otrzymać długoterminową (nie krótkoterminową i nie wysoko procentową) pożyczkę.

Ale „Agril" powinien także możliwie jak najszybciej zabrać się do pracy z jeszcze większym sercem i pracę swą zorganizować jeszcze sprawniej. Wtedy spełni swe zadania. *(pa)*

Wstrzymany przydział paczek UNRRA?

Mokotów otrzymuje za mało chleba

Jest znów trochę powodów na narzekania na aparat rozdzielczy. Przyczyna, która spowodowała istniejący chaos, nie jest bliżej znana; opieramy się zatem na faktach.

Na Mokotowie, po tygodniu „posuchy chlebowej" sklepy rozdzielcze dostały wczoraj porcje chleba, ale jak na potrzeby ludności w zbyt małych ilościach. Część śródmieścia dopiero obecnie zaopatrywana jest w rąbankę, o której rozdziale inne dzielnice dawno już zapomniały. Wielu ludzi w stolicy czeka bez skutku na przyrzeczone paczki UNRRA. Pracownicy licznych instytucyj zwracają się do nas z zapytaniami. Nie potrafimy udzielić na to odpowiedzi. Podobno rozdawnictwo paczek hamuje śnieżyca i mróz?

Wszystko, a szczególnie brak chleba sprawia, że cierpi najuboższa część ludności, która zmuszona jest do zaopatrywania się w pieczywo u nielegalnych handlarzy. Pomijając fakt, że jest ono sprzedawane niezgodnie z przepisami sanitarnymi, najgorsze jest, że pieczywo to coraz drożej kosztuje. (bw)

Na odbudowę Warszawy

Ob. Rachalska Anna — 1000 zł.

Sytuacja częściowo opanowana

Poprawa stanu sanitarnego stolicy

Wydział Zdrowia, który walczył i walczy w dalszym ciągu o utrzymanie zdrowotności w stolicy podkreśla, że duże zasługi w opanowaniu epidemii mają sami mieszkańcy. Warszawiacy na ogół karnie i chętnie poddali się wszelkim przepisom sanitarnym, jak: szczepienia, odwszenie, używanie wody z kontrolowanych studzien, kąpiele, dezynfekcje itp.

W roku ubiegł. pracowało w Warszawie z ramienia Wydz. Zdrowia jedenaście kolumn dezynfekcyjnych, sieć urzędów sanitarnych i miejskie zakłady higieny.

Odwszono w 1946 r. 40.000 osób, wykąpano zaś 140.000. Wszystkie studnie, których jest w Warszawie około 1.250, podlegają badaniu chemicznemu, przy czym nadające się do użytku, są odznaczane specjalnymi tabliczkami.

Wywieziono w ramach akcji oczyszczania miasta ogółem 120.000 ton śmieci, które są jednym z głównych zbiorowisk zarazków.

W grudniu 1946 r. otrzymano 6½ miliona zł na budowę 36 szaletów publicznych, budowa których jest już w toku.

Wreszcie jeszcze jednym sposobem walki z epidemiami jest tępienie ulicznego handlu żywnością.

W roku 1945 było w Warszawie 772 przypadki tyfusu plamistego, a w roku 1946 tylko 46, duru brzusznego zaś w ogóle nie notowano.

Rok 1947 łatwiejszy będzie nieco pod względem czystości ogólnej, w dalszym ciągu wymaga jednak pracy i nakładu kosztów, aby nie dopuścić do zagrażającej ciągle możliwości epidemii.

W pierwszym zaś rzędzie należy — naszym zdaniem — przeprowadzić powszechną akcję odszczurzenia stolicy, co projektowane było w roku ubiegłym, a czego, niestety wobec braku kredytów, zaniechano. *(t. h.)*

Punkt kulminacyjny grypy — mija

Łagodny stosunkowo przebieg choroby

Jedną z ostatnich wiadomości krążących po Warszawie to wersja o szalejącej w stolicy grypie, mającej rzekomo przybierać katastrofalne rozmiary epidemii, grożącej w konsekwencji zahamowaniem normalnej pracy urzędów i instytucyj.

Na szczęście rozpowszechniane „hiobowe wiadomości", okazały się nieco naciągniętymi i sytuacja wcale nie jest tak groźna, a notowany procent zachorzeń stosunkowo niewielki. Waha się on bowiem w granicach od 10 do 15 procent. Wypadków śmiertelnych nie zanotowano.

Wszelkie też objawy świadczą, że przeszliśmy już moment krytyczny i krzywa statystyczna zaczyna opadać. Niemniej jednak w celu sprawdzenia istotnego stanu rzeczy, wędrujemy po Warszawie.

Tramwajarze i studenci

Urzędy Zarządu Miejskiego funkcjonują normalnie. Liczba nieobecnych urzędników, chorych na grypę, nie przekracza 15 procent. Wydział Personalny np. na 62 pracowników wykazuje 9-ciu chorych.

Więcej, jak się okazuje, chorują studenci. W Domu Akademika (plac Narutowicza) przebywa w łóżkach około 20 procent jego lokatorów. W stołówkach i agendach „Bratniaka" Uniwersytetu Warszawskiego skutkiem grypy frekwencja studentów spadła o 10 procent. Trzech profesorów Wydziału Humanistycznego U. W. z powodu grypy odwołało wykłady.

Większy procent zachorzeń notujemy także wśród tramwajarzy. Szczególnie ofiarami grypy padają drużyny konduktorskie (20 proc.), ale tu warunki pracy są istotnie ciężkie.

Epidemia nie jest groźna

Na temat epidemii grypy rozmawiamy w Wydziale Chorób Zakaźnych Resortu Zdrowia z dr Baryszewską.

Dr Baryszewska oświadcza, że w tej chwili sytuacja nie jest groźna. Zresztą przebieg obserwowanych dotychczas wypadków grypy jest stosunkowo łagodny. Jeżeli chodzi o przyczyny, to nie tylko mróz jest winowajcą, ale ogólne osłabienie organizmów, co jest wynikiem ciężkich warunków okupacji.

Żadnych specjalnych zarządzeń kontra - grypowych nie przewiduje się. Unikać należy większych zgromadzeń, gdzie istnieje jednak możliwość zarażenia się.

Jeżeli chodzi o środki zapobiegawcze to doskonały skutek odnoszą: aspirina i cibasol, zwłaszcza ten ostatni. Nie posiadamy natomiast wcale lansowanej przez pewne koła chininy. Lek ten tylko w minimalnej ilości znajduje się na rynku aptekarskim. Niemniej jednak, zwłaszcza w wypadku wysokiej temperatury, należy natychmiast zasięgnąć porady lekarza, który zaleci leczenie indywidualne.

— Szczególnie złośliwą formę przebiegu grypy obserwujemy u dzieci — oświadcza przedstawicielowi „Robotnika" — lekarz dyżurny Pogotowia 88888. U dzieci zarazek atakuje bowiem mózg. W szkołach też procent zachorzeń jest stosunkowo wysoki. W gimnazjum np. im. Górskiego 55 procent uczniów musiało pozostać w łóżku. (Rs).

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2).
Środa — godz 18. — „Penelopa".
Czwartek — godz 18 — „Penelopa".
Piątek — godz. 18 „Szkoła obmowy".
Sobota — godz. 18 — „Penelopa".
Niedziela — godz. 14.30 „Majątek albo imię"; godz. 18 — „Szkoła obmowy".

TEATR MUZYCZNO-OPEROWY (Marszałkowska 8): godz. 18 „Uczeń diabła".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz 18.00 „Subretka" Devala.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): o godz. 18.00 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa 31) godz. 18 „Szlachectwo duszy" J. Checińskiego.

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 59): godz. 15 — „Zapraszamy na wesele"; godz. 18 „Mąż pognębiony" Moliera, godz. 20.15 „Już nigdy nie skłamię".

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): wesoła rewia „Zimowa Parada", godz 17 i 19. W niedziele i święta 15, 17, 19.

RECITAL A. JAKSZTASA

Dziś o g. 18.15 w sali widowiskowej Polskiej YMCA, A. Jaksztas daje swój recital humoru i satyry. Bilety w księgarni Gebethnera i Wolffa, Zgoda 12 od g. 9 do 17-ej.

DWIE SZTUKI W TEATRZE POWSZECHNYM

Teatr Powszechny (Zamojskiego 20), który dziś wystąpi z premierą współczesnej francuskiej sztuki „Przyjaciel przyjdzie wieczorem", wprowadza wzorem Sceny Muzyczno-Operowej zwyczaj grania w ciągu tygodnia dwóch sztuk. W środy, czwartki, piątki o godz. 18 i w niedziele o godz. 15 oglądać będziemy sztukę „Przyjaciel przyjdzie wieczorem", a w soboty, poniedziałki, wtorki, niedziele i święta o godz. 18 — „Dwa teatry" P. Szaniawskiego.

PIOSENKI I POEZJA ŻOŁNIERSKA

W czwartek, 13 b. m., godz. 18 odbędzie się w „Romie" wieczór artystyczny, poświęcony piosence i poezji żołnierskiej, które towarzyszyły Polakom, walczącym na wszystkich frontach świata.

Wykonawcy: Fogg, Chór Czejanda, Wojska Polskiego, Chór Powstańców Warszawskich, Uczestnicy Powstania i Armii Podziemnej, Więźniowie Obozów Koncentracyjnych i Więzień Niemieckich, Chór Chłopców Ulicznych.

Całkowity dochód przeznaczony na Tow. Pomocy Młodzieży Szkół Wyższych.

Bilety od 20 do 150 zł. do nabycia w kasie „Romy".

KINA

KINO „PALLADIUM" (Złota Nr. 5): „Syn pułku". Pocz. seansów: 14, 16, 18, 20. W niedziele i święta od godz. 12.

KINO „POLONIA" (Marszałkowska 56): „Triumf młodości" i „Koncert na ekranie" Pocz. seansów: godz. 14, 16 i 20.

KINO „STYLOWY" (Marszałkowska 112): „Zakazane piosenki". Pocz. seansów: 11, 13.30, 16, 18.30, 21.

KINO „ATLANTIC" (ul. Chmielna) „Gunga-din". Pocz. seans.: 14, 16, 18, 20.

KINO „SYRENA" (Praga, Inżynierska 4): „Zakazane piosenki".

KINO „TĘCZA" (Żoliborz, Suzina 4): „Zakazane piosenki".

KINO OŚWIATOWE (Żoliborz, Pl. Inwalidów 10): „Meksyk".

Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i wojska do nabycia w Radzie Związków, Nowy Zjazd 1.

„Passee-partout" na rok 1946, ważne są do dnia 28 lutego 1947 r.

Co usłyszymy w RADIO

CZWARTEK, 14 LUTY

6,00 Sygnał czasu; 6,05 Dziennik por.; 6,20 Gimnastyka; 6,30 Koncert; 7,05 Muzyka; 7,15 Wiad. por.; 7,40 Muzyka; 8.40 Skrzynka PCK! 12,00 Sygnał czasu; 12,05 Aud. dla świetlic robotniczych; 12,35 Utwory skrzypcowe; 12,50 Pogadanka szkolna; 13,00 Koncert dla szkół; 15,00 Koncert ork. dętej.; 15,25 „5 minut poezji"; 15,35 Ze świata radia; 15,40 Pieśni Fernando Obradorsa w wyk. Juno Gordes; 16,00 Dziennik popoł.; 16,30 Pieśni w wyk. Chóru Centr. Domu Żołnierza pod dyr. A. Sielskiego; 16,55 Aud. dla młodzieży; 17,10 „Mozaika o zmierzchu"; 17,45 Na Ziemiach Odzyskanych; 18.00 Muzyka na dwa fortepiany; 18,30 Nauka przy głośniku; 19.15 Muzyka; 19.35 Piosenki w wyk. L. Wysockiej 20.00 Dziennik wiecz.; 20.25 Debussy: Kwartet Krakowski; 21.00 Ballady mazowieckie; 21.25 „Nasze pieśni"; 21.45 „Pokrzywy nad Brdą"; 22.00 Kwadr. prozy: „Popioły" S. Żeromskiego; 22.25 Koncert orkiestry tanecznej; 23.10 Ost. wiad. dziennika; 23.30 Muzyka poważna; 23.55 Streszczenie ost. wiad. dzien.; Hymn.

Warszawa II

14 02 Muzyka rozrywkowa; 14.07 Kronika Warszawy; 14,15 Aud. piosenek 18.35 Koncert życzeń; 19.10 Rec. książek o Warszawie; 19,25 Muzyka poważna; 22.00 Odbudow. Warszawę; 22,05 Muzyka; 22 20 Aud. słowno-muzyczna; 22.55 Pogadanka z zakr. kult., sztuki i nauki; 23.00 Muzyka popularna;

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne handlowe po 15 zł. za wyraz. Poszukiwanie rodzin, pracy i zguby po 5 zł. za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta 40 zł. W tekście redakcyjnym 60 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 60 ZŁ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Centr Biuro Ogł. i Rekl Sp. Wyd. „Wiedza" Oddz. w Warszawie, Al Jerozolimskie 121 tel. 88-505 oraz jego Agentury Al. Jerozolimskie 63 — Gontarczyk, sklep z wyrobami artystycznymi. Marszałkowska 1 — I Urbanowicz sklep z mat. piśm., Puławska 16 — „OKAES" sklep z mat piśm. Puławska 23 — księgarnia „Światowid" Zgoda 6 — kiosk księg. „Światowid". Żoliborz Mickiewicza 27 — księg. „Światowid" Koło ul. Obozowa 95 — księg. „Światowid". Praga ul Targowa 48 — skład szkła i porc. Grochowska 218 — M. Fijołek, sklep z mat. piśm., Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul Pierackiego 11, Placówka „Czytelnika" w Warszawie Wiejska 14 Srodkowa 7, Marszałkowska 62, Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnie gazet. Pl. Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 i Poznańska 38 Biuro „Orbisu" Warszawa, Al. Jerozolimska 30. Praga ul. Targowa 70, „Wolność", Warszawa ul Marszałkowska 95, Spółdz. Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul Złota 4, Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" — Warszawa ul Bagatela 14 m 35 tel nr 8 67 78, Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 355 26. — Firma kolporterska „GONIEC", Marszałkowska 60, Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Express" Raszyńska 3 A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET

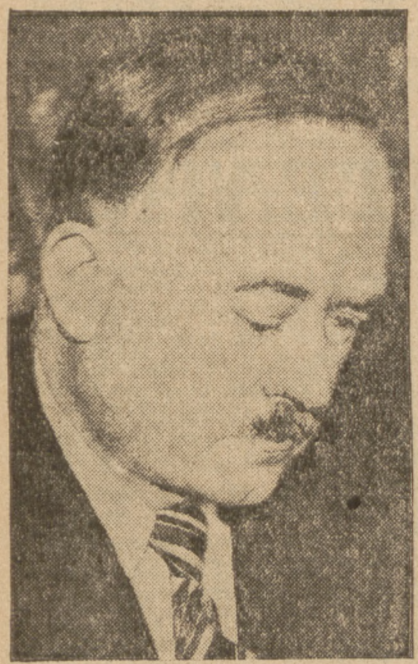
B — 19622

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

„Osobnik zagrażający bezpieczeństwu"

— tak nazwał Laval Wincentego Auriola

Wyjątek z książki prezydenta Republiki Francuskiej



WINCENTY AURIOL

W Paryżu ukazała się niedawno książka Wincentego Auriola, obecnego prezydenta Republiki Francuskiej, nosząca tytuł „Wczoraj i Jutro". Książkę tę napisał Auriol w okresie od listopada 1942 do września 1943 roku — żyjąc, po uwolnieniu z więzienia, na wsi, z dala od wszelkiej legalnej pracy politycznej, czynny natomiast w ruchu podziemnym. W roku 1943 udało się Auriolowi przedostać do Anglii.

W pracy swej Auriol porusza zagadnienia związane z upadkiem III Republiki oraz analizuje podłoże rządu Vichy. Zajmuje się również problemami międzynarodowymi.

Zamieszczone poniżej urywki książki dotyczą uwięzienia Auriola przez rząd Petaina w Vals-les-Bains w roku 1940.

Auriol porusza tu ciekawy historycznie moment wahań marszałka Petaina, wobec nacisku Niemców, który wzbudził w sercach wielu patriotów pewne nadzieje, szybko zresztą rozwiane całkowitą kapitulacją rządu Vichy.

Coraz liczniejsze aresztowania. Po Daladierze, uwięziono Mandella i Pawła Reynauda; 1 września udałem się do Bluma mówiąc mu:

— Zapakujmy walizki teraz będzie wasza kolej, potem moja, potem innych... Laval i jego wspólnicy nienawidzą was. Potrzeba im kozłów ofiarnych. A poza tym „Grengoire" (reakcyjny tygodnik francuski — przyp. red.) tego żąda. Opublikował już pierwszą listę podejrzanych. Oto ona.

Aby mi zrobić przyjemność Blum zgadza się rozpatrzyć wraz ze mną tę ewentualność i uzgodnić w jaki sposób, w razie aresztowania, będziemy się mogli porozumiewać. W każdym razie odmawia kategorycznie podsuwanej przeze mnie i przez żonę propozycji wyjazdu do Londynu.

— Nie — mówi — pozostanę w kraju, bez względu na to, co się może stać. Gdy będzie trzeba, muszę wystąpić w obronie Republiki i Socjalizmu!

Dziesięć dni później został internowany w Bourassol. 25 września odwieziono mnie pod dobrą eskortą — 15 policjantów — do Pellevoisin, gdzie przebywał już mój dobry, odważny towarzysz, były minister spraw wewnętrznych, Marx Dormoy.

Uwięzienie

Tak oto znalazłem się w celi wielkości 7 metrów kwadratowych, ciemnej, z okienkiem o podwójnej kracie. Regulamin ściśle więzienny. Zakaz komunikowania się ze współwięźniami. Krótki spacer — 15 minutowy na małym podwóreczku, otoczonym drutem kolczastym i strzeżonym przez czterech żandarmów i dwóch strażników.

Dlaczego się tu znalazłem? Rozkaz aresztowania opiewał: „osobnik zagrażający bezpieczeństwu publicznemu i interesom państwowym."

Byliśmy właściwie odcięci od świata. Nie dochodziły do nas gazety, ani poczta.

Laval w więzieniu?

Pewnego dnia, w grudniu 1940 roku strażnik, który przynosił nam posiłek oznajmił, że przybędzie tu jeszcze trzech nowych pensjonariuszy.

— To jakieś wysokie osobistości — dorzucił — ale z drugiej strony barykady!

Jeden z naszych towarzyszy, którego cela znajdowała się nad kancelarią i który miał dobry słuch, podsłuchał rozmowę telefoniczną, prowadzoną przez dyrektora więzienia.

Dał nam o niej znać grypsem przysłanym przez strażnika: nowymi aresztantami mieli być... Laval, Déat, de Brinon!

Zamiast nich przywieziono jednak po dwóch dniach tylko jednego z sekretarzy Déata. Od niego dowiedzieliśmy się o wypadkach, które nastąpiły: aresztowanie Lavala, utrata przez niego władzy, następnie interwencja Abetza, i mianowanie premierem admirała Darlana.

W dniu Bożego Narodzenia pozwolono nam zgromadzić się.

Usłyszeliśmy, że rząd opiera się — podobno naleganiom Hitlera. Czy marszałek Petain zdobędzie się na zdecydowaną postawę?

Nasza decyzja jest już powzięta. W naszym imieniu Dormoy wręcza dyrektorowi więzienia depeszę, w której informuje ministra spraw wewnętrznych rządu Vichy Peyrouton, że jeżeli rząd stawi opór Hitlerowi, natychmiast pośpieszymy mu z pomocą i zwrócimy się z apelem do klasy robotniczej aby stawić czoło Niemcom.

Rezultat: minister spraw wewnętrznych ostro karci dyrektora więzienia za wysłanie naszego telegramu bez skierowania go najpierw do służby bezpieczeństwa rządu Vichy.

Rywalka Vichy

31 grudnia otrzymujemy rozkaz przygotowania walizek. Mówią nam poufnie: „zostaniemy skierowani na południe. Rząd nie chce ustąpić Niemcom. Niemcy zajmą całą Francję. Marszałek i jego świta zainstalują się w Algerze. Z Marsylii popłyniemy okrętem do Afryki". Takie wiadomości przynoszą nam strażnicy.

O północy rozpoczyna się wyjazd. Na czele dwie ciężarówki, a w każdej z nich dwudziestu strażników z karabinami maszynowymi. Dalej samochody dyrekcji więzienia, potem internowani — po dwóch w każdym samochodzie oraz dwóch strażników, na końcu znowu dwie ciężarówki z uzbrojoną strażą. Przed wyjazdem żądają od nas przyrzeczenia, że nie będziemy starali się uciekać.

Dwa dni nasza kawalkada błądzi po kraju w śniegu i zimnie. Dormoy i ja — nierozłączni towarzysze — żyjemy nadzieją.

W Aubenas, 1 stycznia 1941 roku, o północy dowiadujemy się, że Petain ustąpił Hitlerowi i że rząd Vichy kontynuować będzie swój żywot. Dyrekcja więzienia szuka dla nas jakiegoś pomieszczenia. Po ośmiu dniach mała miejscowość kuracyjna Vals-les-Bains, skromna rywalka Vichy — jest gotowa na nasze przyjęcie.

Witają nas afisze reklamujące tę miejscowość „w wypadkach chorób żołądka, wątroby itp." Tak się złożyło, że ludzie, głoszący „rewolucję narodową", upodobali sobie właśnie miejscowości kuracyjne.

List do Redakcji

Jeszcze o „Rzeczach ciekawych"

W „Robotniku" z dn. 29.I b. r. ukazała się wzmianka p. t: „Rzeczy Ciekawe", dotyczące artykułów prof. Stanisława Sierakowskiego w N-rze 7 „Wiedzy i Życia". Jako Naczelny Redaktor tego Miesięcznika poczuwam się do obowiązku zwrócenia się do Towarzysza Redaktora z prośbą o umieszczenie w Waszym piśmie następującego wyjaśnienia:

Dość powszechnie było rzeczą wiadomą, że trzy półkuliste łuki w uchu środkowym przyczyniają się do orientowania się w trzech zasadniczych kierunkach w przestrzeni. Szerszemu jednak ogółowi nie było wiadome, jaki jest mechanizm tego orientowania się. Prof. Sierakowski w sposób bardzo przejrzysty i dostępny wyjaśnił ten mechanizm. Artykuł ten jest ważnym przyczynkiem do wyrobienia w czytelniku jednego z elementów materialistycznego poglądu na świat. Należy to par excellence do zadań czasopisma wydawanego przez TUR.

Zagadnienie czwartego wymiaru jest w całej swej rozciągłości hipotetyczne i umowne jak zresztą wszystkie pojęcia matematyczne. Zaliczenie więc tych pojęć do dziedziny fantazji nie powinno być traktowane jako ujmujące w czymkolwiek ich wadze czy znaczeniu.

Autor artykułów Stanisław Sierakowski jest d-rem medycyny, docentem bakteriologii Uniwersytetu Warszawskiego, *członkiem Polskiej Akademii Umiejętności* i autorem 65 doświadczalnych prac w pismach naukowych angielskich, rosyjskich i niemieckich (patrz Rocznik Polskiej Akademii Umiejętności 1939-1945, str. LXI).

Ton wzmianki T. Domaniewskiego nie jest — moim zdaniem — zgodny z wymogami przyzwoitości.

Proszę przyjąć Towarzyszu Redaktorze zapewnienie mego szacunku.

(St. Podwysocki).
Red. naczelny „Wiedza i Życie".

GŁOSY i ODGŁOSY

SPÓR O PIERWSZĄ KLASĘ

W PARYSKIM metro zniesiony został podział na klasy: trzecią i pierwszą. Opłata za wszystkie miejsca jest taka sama. Pozostał jednak w każdym pociągu wagon dawnej pierwszej klasy, który posiada ławki wyściełane. W związku z tym zarząd metro obawiając się, że wśród pasażerów powstanie zazdrość i że każdy spieszyć będzie właśnie do wagony I-ej klasy ze względu na wygodniejsze miejsca postanowił zastąpić miękkie fotele zwykłymi drewnianymi ławkami. Sprzeciwił się temu planowi jeden z radnych miejskich, który podobną akcję uznał za marnotrawstwo czasu i pieniędzy. Postanowiono wreszcie, że wagon dawnej pierwszej klasy zarezerwowany będzie dla kobiet w ciąży oraz dla inwalidów starców.

CODZIENNE ODWIEDZINY W WIĘZIENIU

MARSZAŁEK Petain, który przebywa, jak wiadomo, w więzieniu na wyspie d'Yeu, skazany na dożywotnie więzienie, przyjmuje codzień wizytę swej żony. Pani Petain zamieszkała od chwili skazania męża w jedynym hotelu znajdującym się w tej miejscowości. Przychodzi ona każdego ranka z zapasem żywności oraz ze słowami otuchy. Jednocześnie pani Petain referuje mężowi ostatnie wiadomości i wydarzenia polityczne. Poczta byłego marszałka jest ściśle cenzurowana. Ciekawe, czy i tej rozmowie przysłuchuje się strażnik?

SAMOLOTY — BADACZE POGODY

Główny Urząd Hydrometeorologiczny Związku Radzieckiego rozporządza 70-oma stacjami meteorologicznymi. Ponad to istnieje kilkaset punktów badania wiatru na wysokościach. Stacje meteorologiczne posługują się w badaniu atmosfery samolotami, które wznoszą się na wysokość, niekiedy sięgającą granicy stratosfery. Na samolotach umieszczone są przyrządy - meteorografy, które automatycznie rejestrują ciśnienie, temperaturę i wilgotność na różnych wysokościach. Załoga samolotu bada wysokość górnych i dolnych granic słojów obłocznych, formy obłoków, opady itd. Spostrzeżenia swoje przekazuje natychmiast przez radio stacji meteorologicznej.

Na podstawie zapisów meteorografów opracowuje się mapy stanu atmosfery na poszczególnych wysokościach. Analiza tych map umożliwia przepowiednie pogody. Oprócz badania pogody, samoloty używane są także do badania stanu zamarzania mórz i rzek co ma duże znaczenie dla żeglugi.

(L.).

Czy Z.S.R.R. zamierza zorganizować Olimpiadę w r. 1956?

Związek Radziecki zaprosił znanego lekkoatletę włoskiego, uczestnika mistrzostw w Oslo dyskobola Consoliniego do ZSRR, celem zaznajomienia się z jego stylem. W związku z tym zaproszeniem rozeszła się pogłoska, że Consolini prócz udziału w kilku zawodach, będzie trenował lekkoatletów radzieckich, celem przygotowania ich do Olimpiady w 1956 roku, którą ZSRR zamierza urządzić u siebie. W odpowiednim czasie Związek Radziecki propozycję swoją skieruje do Międzynarodowego Komitetu Igrzysk Olimpijskich. (L.).

NA PÓŁKACH księgarskich

Nowe wydawnictwa „Książki"

Stefania Sempołowska — „Na ratunek". I tom wydawnictwa obejmujące spuściznę literacką autorki. Jest to powieść dla młodzieży, opisująca bohaterską wyprawę polarną lotników radzieckich, spieszących na ratunek odkrywcom i pionierom lotu powietrznego w kole podbiegunowym. Przedmowa prof. dr. Natalii Gąsiorowskiej, w tekście szereg zdjęć fotograficznych, str. 296.

Fryderyk Engels — „Rozwój socjalizmu od utopii do nauki" z biblioteki klasyków marksizmu. Ujęcie historyczne kierunków ideologicznych i filozofii socjalistycznej począwszy od XVIII w. Na końcu broszury załączono spis nazwisk, z krótkim omówieniem każdego uczonego, filozofa, polityka itp. str. 83.

J. Stalin — „O materialiźmie dialektycznym i historycznym" z biblioteki klasyków marksizmu. Traktat filozoficzny o cechach składowych marksistowskiej metody dialektycznej oraz jej zastosowaniu do badania zjawisk przyrody i dziejów. str. 47.

Maria Konopnicka — „Mendel Gdański". Obrazek, 12 zeszyt Małej biblioteczki „Książka". Tekst przygotowała do druku dr. Zofia Niesiołkowska — Rotherowa, str. 32.

Maria Konopnicka — „Dym — Martwa natura". Dwie nowele. 11 zeszyt Małej biblioteczki „Książki". Tekst przygotowała do druku dr. Zofia Niesiołkowska — Rotherowa, str. 27.

Czytelnicy MAJĄ GŁOS

Biurokracja święci triumfy

W dniu 6 lutego zgłosiłem się do Zarządu Miejskiego m. st. Warszawy Wydział Organizacji i kontroli przy Al. Stalina nr. 39, celem otrzymania karty żywnościowej za miesiąc luty 1947 r. Przedłożyłem kartę wymienną, pokwitowanie administracji domu z odbioru jednej karty żywnościowej II kategorii i odpis dokumentu, że jestem emerytem.



FOTOGRAF HITLERA — HOFMAN został skazany przez sąd niemiecki na 10 lat obozu pracy.

Po czterogodzinnym czekaniu w ogonku, odmówiono mi wydania karty żywnościowej i kazano sprowadzić administratora domu po odbiór tej karty. Zwróciłem się z interwencją do kierowniczki wydziału. Interwencja moja nie odniosła żadnego skutku.

Następstwa będą takie, że nim ową kartę żywnościową otrzymam, to już stanie się ona nieważną.

W związku z powyższym proszę Redakcję „Robotnika" o umieszczenie mego listu. Być może, że znajdą się odpowiednie władze, które ukrócą i wykorzenią biurokratyzm z danego urzędu.

St. Rutkowski

ERICH MARIA REMARQUE (61) Przekład Wandy Melcer

ŁUK TRIUMFALNY

— Joanno — powiedział — wkrótce powiesz, że z mojej winy spędziłaś z nimi popołudnie.

— Bo to twoja wina. Pojechałam z nimi, bo byłam wściekła. Czemu nie czekałeś w hotelu, aż wrócę?

— Przecież poszłaś z twoimi idiotami na obiad.

Na chwilę zmilkła.

— Poszłam z nimi tylko dlatego, żeś na mnie nie czekał.

— Doskonale, nie mówmy o tym, Joanno. Dobrze się bawiłaś?

— Źle.

Stała przed nim wzruszona, rozkazująca, bez tchu, spowita w błękitną czerń łagodnej nocy, księżyc był w jej włosach, a usta w bladej twarzy paliły się tak ciemną czerwienią, że wydały się czarne. Był luty 1939 roku, w Paryżu zacznie się Nieuniknione, przyjdzie powoli, pełznąc prawie, ze wszystkimi małymi kłamstwami, upokorzeniami i kłótniami. Rad by się z nią rozstać, zanim się tak stanie... ale stała tu przed nim, a dni już pozostało tak niewiele!

— Gdzie chciałeś jechać? — spytała.

— Nigdzie specjalnie, tak sobie.

— Jadę z tobą!

— A co na to twoi idioci?

— Nic, pożegnałam się z nimi, powiedziałam, że na mnie czekasz.

— Nieźle — powiedział Rawik — jesteś rozgarnięte dziecko. Poczekaj, postawię daszek.

— Zostaw, płaszcz wystarczy. Jedźmy wolno koło tych wszystkich kawiarni, gdzie siedzą ludzie, którzy nie mają nic innego do roboty, tylko to, żeby być szczęśliwymi. Oni się nie sprzeczają.

Wślizgnęła się koło niego na siedzenie i pocałowała go.

— Rawik, jestem pierwszy raz na Riwierze, nie złość się na mnie. Pierwszy raz jesteśmy naprawdę razem, noce są ciepłe, jestem taka szczęśliwa!

Wyjechał z nawału wozów, minął Carlton i sunął w kierunku Juan les Pins.

— Pierwszy raz — powtórzyła — pierwszy raz. Wiem, co chcesz powiedzieć, daj spokój. — Przysunęła się do niego i wsparła głowę na jego ramieniu. — Zapomnij o tym, co się dziś stało. Nie myśl o tym. Jesteś wspaniałym kierowcą, Rawik, wiesz o tym? To, co zrobiłeś teraz, jest wspaniałe. Idioci są tego samego zdania. Wczoraj widzieli, co potrafisz robić z wozem. Jesteś tajemniczy, nie masz przeszłości, nic się o tobie nie wie. Sto razy więcej wiem o życiu tych idiotów, niż o tobie. Myślisz, że można by się tu gdzieś napić calvadosu? Muszę coś wypić po wzruszeniach tego dnia. Trudno jest z tobą żyć.

Wóz mknął po drodze, jak nisko lecący ptak.

— Nie za prędko? — spytał Rawik.

— Ależ bynajmniej, jedź szybciej, żeby wiatr nas przewiewał, jak drzewa. Patrz, jak noc szybko mija. Miłość przenika mnie na wskroś, staję się od niej przejrzysta. Kocham się tak mocno, że serce moje taje, czuję się jak kobieta u sianokosów, na którą patrzy mężczyzna. Moje serce chyli się przed tobą, chciałabym leżeć na łące, leżeć i zarazem fruwać. Czy to nie szaleństwo? Moje serce szaleje, kiedy prowadzisz wóz. Nie wracajmy do Paryża. Chodź, ukradniemy kufer biżuterii, albo rozbijemy bank, weźmiemy auto i będziemy jeździć.

Zatrzymał się przed małym barem. Ucichł warkot motoru, i wtedy zdaleka można było słyszeć głęboki oddech morza. — Wejdźmy — powiedział — napijesz się swojego calvadosu. Jaka była dotychczasowa porcja?

— Za duża. To przez ciebie. Ale nie mogłam dłużej słuchać bełkotu tych durni.

— To czemuś nie wróciła?

— Ależ wróciłam!

— Owszem, kiedy pomyślałaś, że odjeżdżam. Jadłaś co?

— Niewiele, głodna jestem. Wygrałeś?

— Tak.

— To jedźmy do najdroższej restauracji, poprośmy o kawior i o szampana, i bawmy się, jak nasi rodzice przed tymi wojnami, lekkomyślnie, sentymentalnie i bezpiecznie, w złym guście, ze łzami, księżycem, wśród oleandrów, i skrzypiec, miłości i oceanu. Będę marzyć, że będziemy mieli dzieci, ogród i dom, ty zyskasz paszport i przyszłość, ja dla ciebie poświęcam wielką karierę, kochamy się przez lat dwadzieścia i jesteśmy ciągle o siebie zazdrośni, zawsze jestem równie piękna dla ciebie i nie sypiam, kiedy cię nie ma w domu i...

Łzy płynęły jej po twarzy niewstrzymaną strugą. Uśmiechnęła się. — O, widzisz, ukochany, to właśnie jest, to właśnie jest w złym smaku...

— Siadaj — powiedział jedziemy do Chateau Madrid. To jest w górach. Będziesz tam miała rosyjskich Cyganów i wszystko, o czym tylko zamarzysz.

Był wczesny ranek, morze perłowo szare bez jednej zmarszczki, niebo bez chmur i koloru. Jedynie na horyzoncie wstawał wąski pasek srebra. Było tak cicho, że słyszeli swoje oddechy. Byli ostatnimi gośćmi. Cyganie wyprzedzili ich na serpentynie, jadąc rozklekotanym Fordem, kelner pędził Citroenem, kucharz, spiesząc po zapasy, siedział w sześcioosobowym Delahaye.

— Świta — powiedział Rawik — noc jest teraz po drugiej stronie kuli ziemskiej. Niedługo będą takie aeroplany, którymi da się dogonić uciekające dnie. Będą lecieć tak szybko, jak się ziemia obraca. Jeżeli wtedy powiesz mi o czwartej rano, że mnie kochasz, to tak będzie wiecznie: po prostu razem z czasem będziemy śmigać dokoła ziemi, a zegary nic nas nie będą obchodzić.

Joanna wsparła się o niego. — Nic na to nie poradzę, tu jest zbyt pięknie. Tu jest tak cudownie, że serce pęka. Nie śmiej się...

— Cudownie, Joanno.

Spojrzała na niego. — Gdzie jest taki samolot, o jakim mówiłeś? Będziemy starzy, ukochany, zanim wymyślą twoje samoloty. Nie chcę się starzeć. A ty?

— Ja chcę.

— Naprawdę?

— Chcę być tak stary, jak tylko się da.

— Czemu?

— Chcę wiedzieć, co się stanie z tą planetą.

— A ja nie chcę być stara!

(Dalszy ciąg nastąpi).